Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 28-96 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.— Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr. 89 WTOREK, 29 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Indonezja w ogniu walki

Wojska republikańskie zdobyły stolicę Sumatry

GWAŁTOWNE WALKI NA JAWIE

Zapowiedź odwołania się do Rady Bezpieczeństwa

BATAWIA. (API). — Indonezyjska agencja prasowa „Antara" donosi, iż wojska republikańskie na Sumatrze zdobyły Medan, największe miasto na wyspie i przedwojenną stolicę rządu holenderskiego.

Raport o zdobyciu Medanu stwierdza, że natarcie wojsk indonezyjskich rozpoczęło się 23 lipca. Holendrzy usiłowali odeprzeć atak ogniem dział i moździeży, ale jeszcze w czwartek republikanom udało się zdobyć szereg pobliskich wsi, oraz zająć warsztaty kolejowe i skład holenderski amunicji położony o 4 mile od miasta. Raport donosi, że szereg żołnierzy holenderskich dostało się do niewoli.

„Agencja „Antara" podaje, że grupa wojsk holenderskich zaopatrzona w wozy pancerne zaatakowała pozycje republikańskie na południe od Surabaya na Jawie. W zachodniej części Jawy odbito 2 miejscowości: Sinangwangi i Tjimahi.

Wojska republikańskie zaatakowały Enuksari.

Komunikat holenderski

LONDYN. (PAP). — Komunikat holenderski donosi o zajęciu Tegal, małego portu, położonego w odległości 80 km na wschód od Cheriboru na północnym wybrzeżu Jawy.

We wschodniej części Jawy oddziały holenderskie posunęły się z Lawang o 16 km. w kierunku Singosari. Nad zatoką Wijnkoops, na południowym wybrzeżu Jawy wojska holenderskie zajęły Plabuhan Ratu.

Apel do mocarstw

NEW DELHI. (API). — Były premier Indonezji, Sjahrir, oświadczył korespondentowi BBC, że rząd indonezyjski zwróci się do wielkich mocarstw, a przede wszystkim do St. Zjednoczonych i W. Brytanii z prośbą, aby użyły swego wpływu wobec Holandii. Jeżeli mocarstwa tego nie uczynią, rząd Indonezyjski przedłoży sprawę Radzie Bezpieczeństwa.

„Nie ma czasu do stracenia — powiedział Sjahrir.

Malaje i Singapore spieszą z pomocą

SINGAPORE. (API). — Gubernator generalny Malajów Mac Donald, oświadczył, że rządy Singapore i Malajów utworzą organizację mającą na celu zbiórkę środków leczniczych dla republikańskich wojsk Indonezji.

Pomoc radziecka dla Albanii

MOSKWA (API). Agencja „TASS" donosi, że Zw. Radziecki zgodził się udzielić Albanii kredytów i dostarczyć jej maszyn rolniczych, oraz maszyn dla przemysłu lekkiego.

Kredyty przyznane zostały w czasie rozmów jakie przeprowadził podczas swego pobytu w Moskwie premier Hodża z premierem Stalinem.

Po debacie nad polityką zagraniczną Francji

PARYŻ. (PAP). — Prasa francuska zamieszcza obszerne sprawozdania z debaty nad polityką zagraniczną rządu. W wyniku tej debaty — jak wiadomo polityka zagraniczna rządu została zaaprobowana przez parlament. Politykę tę krytykowali głównie posłowie komunistyczni, którzy wstrzymali się od głosowania.

Dzienniki francuskie podkreślają konieczność zachowania specjalnej czujności w sprawie niemieckiej.

Belgia chce uczestniczyć w konferencji waszyngtońskiej?

NOWY JORK (PAP). W kołach waszyngtońskich zainteresowanie wzbudziła wizyta ambasadora belgijskiego, złożona podsekretarzowi stanu Lovettowi.

Korespondenci prasy amerykańskiej przypuszczają, że w czasie rozmowy ambasador belgijski poruszył sprawę udziału Belgii w przyszłej konferencji na temat podniesienia poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech.

LONDYN (API). Prasa brytyjska w dalszym ciągu omawia zbliżającą się konferencję waszyngtońską oraz związane z nią zagadnienie odbudowy Niemiec.

„Sunday Times" wyraża nadzieję, iż W. Brytania zdoła wpłynąć na rozszerzenie porządku dziennego konferencji. W chwili obecnej — stwierdza dziennik — nie ma jeszcze mowy o konferencji trzech, z udziałem Francji, co ma nastąpić po konferencji waszyngtońskiej.

„Reynold News" analizuje różnice, jakie dzielą trzy mocarstwa odnośnie zagadnienia poziomu przemysłu niemieckiego. Francja obawia się odbudowy przemysłu wojennego. W. Brytania uważa, że nacjonalizacja tego przemysłu uniemożliwi użycie go w celu agresji. Ameryka ma zamiar powierzyć przemysł magnatom Ruhry. „Fakt, iż otrzymywaliby oni — pisze „Reynold News" — pożyczki z Wall Street nie przeszkadzałby im bynajmniej dążyć do swych własnych celów".

Zgoda Bułgarii na śledztwo komisji ONZ w okręgach pogranicznych

SOFIA (PAJ). Szef delegacji bułgarskiej w Salonikach oświadczył, iż rząd bułgarski w zasadzie zgodził się, by podkomisja bałkańska ONZ przeprowadziła dochodzenia na terytorium Bułgarii w sprawie rzekomych incydentów w okręgach granicznych Angisron, Lipa i Capnotopos.

Rząd bułgarski gotów jest umożliwić członkom podkomisji przesłuchanie 11 świadków, zamieszkałych na terytorium bułgarskim i udzielić im wszelkiej pomocy.

Rybacy z Polesia na Pomorzu



Fot. J. Bułhak

W Międzyzdroju na Pomorzu Zachodnim przebywa znaczna grupa rybaków — Poleszuków.

Zaaklimatyzowali się już tu dobrze. I dziś — jak mówią — przekładają szeroką przestrzeń Bałtyku nad zarośnięte szuwarami bagna poleskie.

Lasky ostrzega przed niebezpieczeństwem jakie kryje plan Marshalla

NOWY JORK. (PAP). — Harold Lasky, b. przewodniczący komitetu wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy, w artykule napisanym dla agencji „Overseas News" ostrzega przed niebezpieczeństwem jakie kryje realizacja planu Marshalla, który niewątpliwie doprowadzi do odbudowy przemysłu niemieckiego co w konsekwencji wywoła zaniepokojenie w całej Europie i spowoduje nowy wyścig zbrojeń.

Lasky doradza państwom zachodniej Europy jak największą ostrożność przed zaciągnięciem zobowiązań, dotyczących „czegoś więcej, niż zbadania potrzeb europejskich", i oświadcza, że nie należy przyjąć pomocy St. Zjednoczonych, jeśli uczyni ona z Europy zachodniej zewnętrzną strefę obronną kapitalizmu amerykańskiego.

Lasky wyraził ubolewanie, że część krajów europejskich wzięła udział w konferencji paryskiej, choć kraje Europy wschodniej nie przyjęły zaproszenia.

Głos publicysty amerykańskiego

PARYŻ (PAP). W dzienniku **„Ce Soir"** pojawił się artykuł znanego publicysty amerykańskiego, Johannesa Steela, w sprawie planu Marshalla.

Z wypowiedzi amerykańskich mężów stanu — pisze Steel — wynika, że plan Marshalla polega na odbudowie przemysłu Ruhry i na wcieleniu tego potężnego okręgu przemysłowego w system karteli amerykańskich.

Steel uważa, że Niemcy otrzymają 50% kredytów amerykańskich, co umożliwi szeroką rozbudowę przemysłu. W konsekwencji kraje europejskie staną się satelitami gospodarczymi Niemiec.

Delegacja rządu bułgarskiego przybyła do Jugosławii

BELGRAD (API). Delegacja rządu bułgarskiego pod przewodnictwem premiera Dymitrowa przybyła do Belgradu celem zawarcia sojuszu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Jugosławią.

Delegacja bułgarska została entuzjastycznie powitana przez tłumy zgromadzone przed dworcem.

Zdrajca narodu



Szalaszy, zdrajca narodu węgierskiego, były premier z łaski Hitlera, spogląda na wody Dunaju, w którym tyle trupów jego ofiar zostało zatopionych. Szalaszy stanie wkrótce przed sądem.

Rozwiązania partii Maniu w Rumunii domaga się blok rządowy

BUKARESZT. (PAP). — Prasa donosi, że przedstawiciele wszystkich partii koalicji rządowej na odbytym w piątek posiedzeniu jednomyślnie zarządali rozwiązania partii narodowo-zaranistycznej (partii Maniu). W posiedzeniu wziął również udział przywódca partii liberalnej, minister spraw zagranicznych, Tataresc.u.

Mianowana przez Radę Polityczną bloku rządowego komisja zebrała się w sobotę pod przewodnictwem ministra Gieorgiu Dej celem omówienia sposobu wykonania tej decyzji.

Aresztowanym w ubiegłym tygodniu przywódcom partii z dr. Maniu na czele, zarzuca się działalność zmierzającą do obalenia ustroju demokratycznego Rumunii oraz szerzenia propagandy antydemokratycznej.

Aresztowanie spiskowców

BUKARESZT (API). Policja rumuńska wpadła na trop 2-ch wielkich „organizacji legionistów", które były w stałym kontakcie z partią Maniu.

Obie organizacje otrzymywały duże fundusze od zaranistów.

Przeprowadzono szereg aresztowań. Aresztowani oskarżeni są o organizowanie antydemokratycznego spisku i kolportaż faszystowskiej bibuły.

Kulisy sensacyjnej dymisji Jamesa Martina

Nacisk wielkich koncernów amerykańskich

NA POLITYKĘ USA W NIEMCZECH

Ostre słowa krytyki w Izbie Reprezentantów

NOWY JORK. (PAP). — Jak już donosiliśmy, kierownik wydziału dekartelizacyjnego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, James Martin, zrezygnował ze swego stanowiska. Motywując swój krok, Martin oświadczył, że pragnął uzyskać swobodę działań by móc przedstawić narodowi amerykańskiemu i kongresowi szczegóły nacisku wielkich koncernów amerykańskich na politykę gospodarczą St. Zjednoczonych w Niemczech.

Koncerny te usiłują — zdaniem Martina, — zmusić władze amerykańskie w Niemczech do oddania im wyłącznej kontroli nad życiem gospodarczym w tym kraju, by przeciwstawić się postępowi idei demokratycznych.

Dymisja Martina na znak protestu przeciwko praktykom władz okupacyjnych i naciskowi koncernów nie jest pierwszą. Już w 1945 r. z tego samego powodu zrezygnował płk. Berntein, dyrektor oddziału śledczego do spraw karteli, a w 1946 r. — jego następca prof. Nixon.

NOWY JORK. (PAP). — Członek kongresu amerykańskiego ze stanu Michigan, Polak, Jerzy Sadowski, wygłosił ostatnio na posiedzeniu Izby Reprezentantów przemówienie w którym skrytykował politykę amerykańską w Niemczech.

Sadowski stwierdził, że pewne koła amerykańskie od początku świadomie sabotowały uchwały poczdamskie, w odniesieniu do Niemiec. W rezultacie, po 2 latach okupacji, wielki przemysł niemiecki został zachowany prawie w całości, a jego kierownicy i finansiści ściśle związani z reżimem hitlerowskim uniknęli w większości kary i nadal odgrywają decydującą rolę w życiu gospodarczym Niemiec.

„Po pierwszej wojnie światowej— powiedział Sadowski — Niemcy potrzebowali 12 lat, by zrzucić z siebie obowiązek płacenia odszkodowań, a obecnie odmawia się odszkodowań 18 ofiarom agresji hitlerowskiej już po upływie 2 lat.

Sadowski zaznaczył, że niektórzy dygnitarze amerykańscy w Niemczech zachodnich są osobiście zainteresowani w odbudowie gospodarczej Niemiec. Tak np. gen. Draper, który już na początku 1946 r. domagał się podniesienia produkcji stali w Niemczech do 10 mil. ton rocznie, jest wiceprezydentem Domu Bankowego „Billon Reed and Company", który od 1935 r. począwszy finansował przemysł niemiecki.

Analogiczne zarzuty skierował Sadowski również przeciwko przedstawicielom brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech.

Atakując pomoc finansową St. Zjednoczonych dla Niemiec, Sadowski oświadczył, że gdyby ujawniono i odebrano Niemcom fundusze, ukryte przez nich zagranicą, wystarczyłyby one na zakup dodatkowych transportów żywności w ciągu kilku lat.

Ostrzegając przed konsekwencjami, jakie może spowodować kontynuowanie obecnej linii politycznej w Niemczech, Sadowski zażądał powołania do życia specjalnego komitetu dla zbadania polityki amerykańskiej w Niemczech.

»Prawda« o zmianie tonu prasy brytyjskiej wobec Ameryki

MOSKWA (API). Gazeta „Prawda" publikuje przegląd międzynarodowy Leontiewa, który zwraca uwagę na nowy ton, jaki można zaobserwować ostatnio w prasie brytyjskiej w stosunku do St. Zjednoczonych.

Nowe, separatystyczne dążenia USA w stosunku do Niemiec spowodowały, iż prasa brytyjska porzuciła pochlebne komentarze o „szlachetnej inicjatywie St. Zjednoczonych".

Gazety brytyjskie piszą bardzo nieprzychylnie o projekcie amerykańskim ustanowienia specjalnego zarządu administracyjnego dla Zagłębia Ruhry na przeciąg 5-ciu lat. Domagają się one, aby rząd brytyjski obstawał zdecydowanie przy planach socjalizacji przemysłu Ruhry. W przeciwnym razie niemieccy potentaci finansowi, którzy swego czasu pomogli Hitlerowi dojść do władzy, pozostaną przynajmniej przez okres pięcioletni nadal właścicielami swych wielkich przedsiębiorstw.

Pisma brytyjskie mówią nawet wręcz, że Niemcy stają się wyłączną domeną eksploatacji kapitału amerykańskiego. Nowy ton pism brytyjskich daje świadectwo głębokiemu rozczarowaniu, jakie nurtuje społeczeństwo Anglii.

„Prasa brytyjska — stwierdza „Prawda" — dopiero teraz przypomniała sobie, że los Niemiec i los przemysłu niemieckiego ma być przecież rozstrzygnięty przez radę czterech ministrów spraw zagranicznych. Wspomina o tym po raz pierwszy „Times", zalecając jednocześnie daleko idącą ostrożność w jednostronnych próbach rozwiązania kwestii niemieckiej. Czy nie za daleko zaszły mocarstwa zachodnie w swych dążeniach separatystycznych?" — pyta w końcu „Prawda".

Przeciwko fuzji stref zachodnich

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ. (PAP). — W piśmie niemieckim **„Tagesspiegel"**, wychodzącym w strefie amerykańskiej, pojawiła się wiadomość, że wkrótce nastąpi fuzja strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi. W związku z tym prasa francuska sprzeciwia się kampanii, zmierzającej do takiej fuzji.

Organ MRP **„L'Aube"** podkreśla, że wszystkie sprawy, dotyczące Niemiec, mogą być rozstrzygane jedynie na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych.

Również **„Humanite"** występuje stanowczo przeciwko amerykańskim balonom próbnym w sprawie przyszłości strefy francuskiej.

„France Presse" zwraca uwagę na to, że trusty amerykańskie, jak General Electric Company, General Motors, International Telephone and Telegraph Company, Standard Oil, — prą do odbudowy Niemiec, aby rozszerzyć swe wpływy na Niemcy.

Nowi nielegalni emigranci

JEROZOLIMA. 2 statki, wiozące około 1.600 nielegalnych imigrantów żydowskich zbliżają się do wybrzeża Palestyny. Władze brytyjskie otrzymały polecenie zatrzymania statków i przewiezienia ich pasażerów na Cypr.

Walki z banderowcami na terenie Słowacji

PRAGA (PAP). Prasa czeska codziennie donosi o potyczkach, jakie oddziały armii czeskiej toczą z bandami banderowców, ukrywającymi się w Słowacji.

Ostatnio doszło do większej bitwy w okolicach Nowej Wsi, w czasie której kilku banderowców zostało zabitych, a kilkunastu ciężko rannych.

Dziś d. c. powieści z życia St. Zjednoczonych pt.

Te trzy dni...

A. Maltza w przekładzie J. Brodzkiego

Z ostatniej chwili

Amerykańscy lekkoatleci w Katowicach

Wczoraj na boisku Pogoni w Katowicach startowali amerykańscy lekkoatleci. Osiągnęli oni rewelacyjne wyniki, dotychczas w Polsce nieoglądane. Niezawodnie między nimi byli przyszli zwycięzcy z Olimpiady. Oczywiście gdy padały wyniki bliskie rekordów światowych, zawodnicy nasi nota bene nie najlepsi w Polsce, nie mieli nic do powiedzenia. Wyniki tech niczne przedstawiają się następująco:

110 m. przez płotki — 1) Simons USA 14,9, 2) Vorreiter Śląsk 17,5.

100 m. — 1) Houden USA 10,4, 2) Lawler USA 10,4, 3) Kiszka Śl. 11,2. 4) Danowski 11,2.

200 m. — 1) Houden USA 21,9, 2) Lawler 21,9, 3) Simoszek Śl. 23,9.

400 m. — 1) Whitfield USA 49,7, 2) Puzio 51,6 (Kraków).

800 m. — 1) Whitfield 1:59,3, 2) Widerski (Kraków) 2:00,5, 3) Twoomey USA.

1500 m. — Twoomey 4:01,4, 2) Widerski (Kr.) 4:09,5.

4x100 m. — 1) USA 42,3, 2) Śląsk 44,4, 3) Łódź 44,9.

Tyczka: Morcum (USA) 4 m.

Skok wzwyż — 1) Morcum 194, 2) Mondschein (USA) 185 cm., 3) Simons (USA) 180 cm., 4) Dręgiewicz (Kr.) 177 cm.

Skok w dal — 1) Mondschein 718 cm., 2) Kiszka 693 cm.

Rzut dyskiem: 1) Fitch 53,33 m., 2) Łomowski 43,25 m.

Rzut kulą — 1) Fitch 15,41 cm., 2) Łomowski 14,67 m.

Mecz lekkoatletyczny Śląsk — Łódź zakończył się zwycięstwem Śląska 112:102. Uzyskano szereg dobrych wyników, z których najlepszym jest czas Jaraczewskiego (Ł) na 100 m. a mianowicie 10,8 sek., dobry czas uzyskał również Jurzak (Śl.), w biegu na 5.000 m., a następnie Nowakowa (Ł) w skoku wzwyż oraz w biegu na 60 m. i w skoku w dal 536 cm.

Z DNIA NA DZIEŃ

Rękojmia rozwoju Polski

Konferencja aktywów stołecznych PPR i PPS (rezolucję podajemy na innym miejscu) stanowi — po uchwałach Rady Naczelnej PPS z końca czerwca — dalszy z kolei, KONKRETNY krok naprzód na drodze zbliżenia i współpracy obydwu partii robotniczych. Więcej: wyniki tej konferencji są przejawem zwycięskiego, ostatecznego opanowania trudności spiętrzonych na tej drodze przez wrogów obydwu partii, przez wrogów nowej Polski.

Obserwujemy bowiem ostatnio — i to w całej Europie — znamienne zjawisko. Wstecznictwo, czując, że wzbierająca fala radykalizmu społecznego zagraża największej jego świętości — bo STANOWI POSIADANIA — dokłada najwyższych wysiłków, by rozbić jedność świata pracy, rękojmię najskuteczniejszą realizacji czy też utrwalenia reform socjalnych i gospodarczych. Każdy środek jest dobry, który prowadzi do skłócenia obydwu nurtów politycznych klasy robotniczej. Wystarczy popatrzeć na Francję, gdzie te wysiłki i środki dały, niestety, całkowicie niemal pomyślny dla wstecznictwa wynik oraz na Włochy, gdzie rozłam dokonany przez grupę Saragata przyniósł wstecznictwu wprawdzie drobny stosunkowo, ale zawsze — sukces.

Było by naiwnością przypuszczać, że próby rozbicia jednolitego frontu klasy robotniczej nie będą podejmowane w Polsce. I istotnie takie właśnie próby — zachęcały do nich trudności gospodarcze kraju, skomplikowana sytuacja międzynarodowa, ofensywa kapitału amerykańskiego — zostały w Polsce podjęte.

Do czegóż innego bowiem zmierzała działalność WRN, jeśli nie przede wszystkim do rozsadzenia jednolitego frontu polskiej klasy robotniczej? Do czegóż zmierzała taktyka PSL, ujawniona w pełnym blasku na ostatniej sesji. Sejmu — jeśli nie do wniesienia najgłębszych możliwie rozdźwięków i nieufności pomiędzy PPS i PPR, poprzez straszenie „przesunięciem ośrodka dyspozycji", jednostronnie przyjmilne pochlebstwa oraz wszelkiego rodzaju insynuacje?

Nie naszą rzeczą jest analizować szczegółowo trudności, jakie niedawno wynikły — głównie na skutek nieporozumień i animozji osobistych podsycanych zręcznie przez wrogów PPR i PPS — między poszczególnymi ogniwami obydwu partii robotniczych. Szczera dyskusja oraz zalecenia ostatniej konferencji aktywów stołecznych PPR i PPS świadczą dowodnie, że zniknie podłoże, na którym podobne nieporozumienia mogły wyrastać i bujnie się krzewić.

Chcielibyśmy natomiast poruszyć inną stronę zagadnienia jednolitego frontu, która interesuje całe społeczeństwo. Dla każdego bezstronnego obserwatora jest jasne, że dotychczasowe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia odradzającego się kraju zawdzięczamy spoistości obozu reformy. Trzonem zaś tej spoistości był, jest i będzie jednolity front polskiej klasy robotniczej. Jednolity front pojęty nie jako manewr czy chwilowa, koniunkturalna taktyka, lecz jako „zasadnicza linia polityczna PPS i PPR" prowadząca „przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych".

W utrzymaniu takiego jednolitego frontu zainteresowany jest żywotnie cały naród. Bo tylko taki jednolity front jest rękojmią stabilizacji stosunków, rękojmią dalszej odbudowy i dalszego niczym i PRZEZ NIKOGO nie zakłóconego, harmonijnego rozwoju kraju.

Ujął to w lapidarną formułę jeden z uczestników ostatniej konferencji stołecznej, ob. Odrobina (PPS): „Tworząc jednolity front, budujemy Polskę".

B. W.

Złóż ofiarę
na Polski Czerwony Krzyż

Wspólna konferencja aktywu stołecznego PPR i PPS

Jednolity front — zasadniczą linią polityczną
na drodze do coraz ściślejszej współpracy

Dnia 26 bm. w lokalu Stołecznego Komitetu PPS w Warszawie odbyła się konferencja aktywów warsawskich PPR i PPS z udziałem członka KC PPR ob. JĘDRYCHOWSKIEGO i sekretarza CKW PPS ob. ĆWIKA.

Zebrani wysłuchali referatu ob. Ćwika o uchwałach Rady Naczelnej PPS oraz referatu ob. Jędrychowskiego o ustosunkowaniu się PPR do uchwał Rady Naczelnej. Po ożywionej dyskusji zebrani przyjęli rezolucję.

W uchwalonej rezolucji zebrani witają z uznaniem uchwały Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca, wyraz zgodnego stanowiska politycznego obu partii robotniczych i trwałe wytyczne dla dalszego wzmacniania jednolitego frontu.

Najważniejsze zadanie — głosi rezolucja — polega na konsekwentnym wprowadzeniu w życie tych uchwał w codziennej współpracy obu organizacji.

Jednolity front jako linia generalna obu partii nie może być osłabiony jakimikolwiek bądź warunkami czy zastrzeżeniami. Zebrani zwalczać będą nie tylko jawnych przeciwników jednolitego frontu, ale i tych, którzy traktują jednolity front jako manewr czy przejściową koniunkturalną taktykę.

Jednolity front jest zasadniczą linią polityczną PPS i PPR, która prowadzi „przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organizacyjnej partii robotniczych" (z umowy o jedności działania PPS i PPR).

Rezolucja m. in. postanawia:

Przeprowadzić w ciągu najbliższych 2 tygodni szeroką kampanię popularyzującą uchwały Rady Naczelnej wewnątrz swoich partii, na wspólnych zebraniach dzielnicowych i fabrycznych. Zwoływać nie rzadziej niż raz w miesiącu systematyczne wspólne zebrania członków kół i komitetów obu partii.

Wspólnie prowadzić systematyczną akcję przeciw spekulacji, paskarstwu i nadużyciom poprzez udział w Komisjach Kontroli, Komitetach antydrożyźnianych w szeregach kontrolerów, inspektorów cen i podatków.

W rzeczowej dyskusji, przez referaty, koła samokształceniowe członków PPR i PPS, przez wyrażenie poglądu na wspólnych comiesięcznych zebraniach, **działać w kierunku ideologicznego zbliżenia.** Utworzony zostanie ogólnomiejski kurs stały dla aktywu obu partii.

Czyścić szeregi obu partii z elementów obcych ruchowi robotniczemu, WRN-owskich, dywersyjnych i reakcyjnego kołtuństwa, którym udało się przeniknąć do jednej i drugiej partii. W tej pracy nad oczyszczeniem organizacji od szkodników i obcych naleciałości obie partie powinny sobie nawzajem pomagać, udzielać sobie informacji i materiałów.

Pomagać **organizacjom młodzieżowym TUR i ZWM** w nawiązywaniu **ściślejszej niż dotychczas współpracy,** przez wspólne imprezy itp.

Zwalczać ideologię reakcyjną, szerzyć na otwartych wspólnych zebraniach drogą referatów i odczytów oraz szerokich dyskusji, światopogląd demokracji polskiej i klasy robotniczej. Współpracować w dalszej demokratyzacji aparatu państwowego, samorządowego i spółdzielczego.

Strzec jedności związkowej, likwidować wszelkie zarzewia walki i niezdrowej konkurencji na terenie zawodowym, zwalczać warcholstwo i anarchizację tygodniową działalność wśród związkowców.

W razie zatargi i konflikty likwidować bez ujawniania na zewnątrz, drogą wzajemnego porozumienia na miejscu oraz przez komisje mediacyjne.

Aktyw kierowniczy obu Partii w Stolicy zwraca się do ludu pracującego z wezwaniem do jedności i pracy. Jednolity front klasy robotniczej, był główną siłą zmartwychwstania naszej Stolicy, najważniejszym motorem jej odbudowy. Pod przewodem zwartych w jednolitym froncie szeregów PPS i PPR lud Warszawy doprowadzi do końca historyczne dzieło odrodzenia Stolicy.

Konferencja w Katowicach

W sali Filharmonii Państwowej w Katowicach odbyła się 27 b.m. narada aktywu PPR i PPS z terenu woj. śląsko-dąbrowskiego, poświęcona omówieniu zagadnień jednolitego frontu obu partii robotniczych oraz współpracy PPR i PPS w dziedzinie najistotniejszych zagadnień okręgu przemysłowego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Sekretarz CKWPPS minister Rapacki omówił rewolucję polityczną i socjalną Polski powojennej, podkreślając decydujące znaczenie jednolitego frontu PPR i PPS dla ugruntowania władzy ludowej w Polsce oraz realizacji socjalizmu.

Z kolei sekretarz wojewódzkiego komitetu PPR w Katowicach, płk. Ochab, omówił szereg zagadnień gospodarczych i politycznych.

PPS i PPR — zakończył płk. Ochab — mają za sobą olbrzymi szmat wspólnej drogi w niezmiernie trudnych warunkach. Łączy nas wspólna droga, wspólne zaufanie i wspólny cel. W jedności działania zwyciężymy dziś i jutro tak, jak zwyciężyliśmy wczoraj.

Z kolei obecny na zebraniu redaktor „Daily Worker", Kartun, wygłosił krótkie przemówienie, w którym wyraził uznanie dla osiągnięć demokracji polskiej.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której m. in. stwierdzono, że współdziałanie obydwu partii robotniczych doprowadziło do zwycięstwa bloku demokratycznego nad peeselowsko-reakcyjnymi bankrutami. Konferencja zobowiązała wszystkie organizacje PPR i PPS do usunięcia ze swych szeregów elementów rozbijających jednolity front obu partii i elementów ideologicznie obcych.

Pogłoski o rekonstrukcji
rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). W związku z pogłoskami o możliwości rekonstrukcji gabinetu francuskiego, w kołach politycznych utrzymuje się, że Ramadier zmierza do ograniczenia ilości tek ministerialnych, pragnąc w ten sposób wzmocnić władzę wykonawczą premiera.

„Monde" podaje, że Ramadier pragnie usunąć z rządu ministrów zbliżonych do prawicy oraz niektórych „wahających się ministrów socjalistycznych".

10% ludności U. S. A.
zagarnie 32% dochodu

NOWY JORK (API). Opierając się na badaniach uniwersytetu w Michigan, tygodnik „United States News" stwierdza, że w grupie najlepiej uposażonych ludzi 10% rodzin otrzymało 32% ogólnego dochodu prywatnego w Stanach Zjedn. Wśród najniżej uposażonych grup ludności 20% rodzin otrzymało tylko 4% ogólnego dochodu prywatnego.

Komentując powyższe dane, „United States News" pisze: „Niewielka grupa ludzi o najwyższych dochodach jest wciąż jeszcze podstawowym oparciem dla zbytu towarów długotrwałego użytku.

Rodziny wchodzące w skład tej grupy mogą sobie pozwolić na kupno samochodów, urządzeń elektrycznych i innych przedmiotów, zużywających się powoli. Oni też kupują większą ilość będących na rynku kosztownych środków żywności, drogich ubrań itd."

5 lat więzienia
za szeptaną propagandę

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy stanął Mieczysław Suszka, pracownik nadleśnictwa i jednocześnie buchalter spółdzielni „Jedność" w Szubinie. Akt oskarżenia zarzucał Suszce świadome szerzenie defetystycznych plotek, podważających zaufanie społeczeństwa do władz.

Sąd uznając winę oskarżonego za udowodnioną w całej rozciągłości, skazał Suszkę na 5 lat więzienia, 2 lata utraty pełnych praw i konfiskatę majątku.

W motywach Sąd podkreślił, iż Suszka jako inteligent, zdawał sobie dokładnie sprawę ze szkodliwości propagandy, jaką uprawiał, rozpowszechniając fałszywe wiadomości. Dążył on świadomie do wywołania niepokoju w kraju.

Parlamentarzyści angielscy
w drodze do Polski

M/S „Batory" wyszedł z Nowego Jorku 18 bm. zabierając komplet pasażerów, w tym 110 do Gdyni.

26 bm. „Batory" wyszedł z Southampton. Na statku znajdują się delegaci parlamentu angielskiego przybywający do Polski na zaproszenie Min. Sprawiedliwości.

WYBITNI dziennikarze brytyjscy
w Warszawie

W Polsce przebywają obecnie wybitni dziennikarze brytyjscy: p. **Martin Kingsley,** naczelny redaktor wpływowego tygodnika „New Statesman and Nation" i znakomity szekspirolog, jego małżonka pani **Dorothy Woodman,** naczelny publicysta wspomnianego pisma — oboje są gośćmi Prezesa Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik", Jerzego Borejszy — oraz p. **Aleksander Werth,** znany korespondent dziennika „Manchester Guardian".

W sobotę dn. 26-go b. m. Prezes Borejsza podejmował gości brytyjskich oraz przedstawicieli prasy stołecznej i Radia Polskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentował minister pełnomocny Wiktor Grosz.

W swobodnej i szczerej rozmowie goście angielscy dali wyraz swemu podziwowi dla osiągnięć narodu polskiego i widomych postępów w odbudowie oraz sympatii postępowej opinii brytyjskiej dla nowej Polski.

1657 mil. dol.
kredytów zagranicznych

WASZYNGTON (API). Ustawa o sfinansowaniu kredytów dla krajów europejskich została uchwalona przez amerykańską Izbę Reprezentantów i przesłana do Senatu.

Ustawa przewiduje 1657 mil. dol., czyli o 258 milionów mniej niż projektował prezydent Truman. Cyfra ta obejmuje również 400 milionową „pomoc" dla Grecji i Turcji, oraz 600 mil. dol. na administrację i utrzymanie armii amerykańskiej, stacjonowanej na obszarach okupowanych.

Repatriowano
10 milionów Niemców

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka donosi, że według ostatnich obliczeń repatriowano z Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów 10.068.000 Niemców.

272.038 ton
nawozów sztucznych

Na sezon jesienny r. b. przewidziana jest dostawa 272.038 ton nawozów sztucznych. Z powyższej ilości otrzymają majątki państwowe, związki branżowe, zakłady doświadczalne i naukowe w drodze bezpośrednich dostaw 68.000 ton. Spółdzielnie natomiast otrzymają 203.308 ton nawozów sztucznych, celem rozprowadzenia między rolników.

PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE
FIRMY PHILIPS

zawiadamia, że na Międzynarodowych Targach Gdańskich, (2.VIII - 10.VIII.1947)
W PAWILONIE GŁÓWNYM W GDYNI
wystawia aparaty i urządzenia produkcji Centrali
N. V. PHILIPS - EINDHOVEN - HOLLAND

Wszelkie dodatkowe informacje w Pawilonie Wystawowym w Gdyni lub w Biurze Przedstawicielstwa w WARSZAWIE HOTEL BRISTOL. Tel. 873-93
K 6848-1

Grecki minister bezpieczeństwa
współpracował z Niemcami

NOWY JORK. (PAP). — Były szef amerykańskiego wywiadu wojskowego w Grecji, w czasie wojny, Costa Couvartas, oświadczył na łamach dziennika „P.M", że obecny minister bezpieczeństwa publicznego w Grecji Zervas, współpracował z okupantem niemieckim.

Jako członek prawicowej organizacji podziemnej „EDES", Zervas zawarł w 1944 r. porozumienie z 22 korpusem armii niemieckiej w Epirze w sprawie wspólnej akcji przeciwko oddziałom ELAS (siłom zbrojnym EAM).

Couvartas oświadczył ponadto, że ludzie Zervasa ratowali żołnierzy niemieckich, schwytanych przez oddziały ELAS.

ZE ŚWIATA

ODKRYCIE ZŁÓŻ ZŁOTA W GUJANIE

GEORGETOWN. — W Pot Falls w Gujanie brytyjskiej odkryte zostały nowe bogate złoża złotodajne. Przypuszczalna wydajność nowych złóż wyniesie około 5 ton rudy złota.

ODBUDOWA I ROZBUDOWA PORTÓW RADZIECKICH

LONDYN (SAP). Związek Radziecki ma zamiar zwiększyć o 100 proc. swój handel drogą morską z innymi państwami we wszystkich częściach świata.

Port Leningradu ma być w związku z tym bardzo rozbudowany, będzie to jedna z największych stacyj pasażerskich na świecie.

PROCES ANTYFASZYSTÓW W MADRYCIE

MADRYT. W poniedziałek rozpoczyna się w Madrycie proces przeciwko 10-ciu antyfaszystom hiszpańskim, oskarżonym o rzucenie bomby w kwietniu ub. r. Prokurator domaga się kary śmieci dla 6-ciu oskarżonych i kary więzienia dla pozostałych. Pięciu spośród oskarżonych nie osiągnęło jeszcze pełnoletności, a trzech ma po ok. 17 lat.

WEZWANIE DO CYWILNEJ WALKI W PALESTYNIE

JEROZOLIMA. Tajna radiostacja Irgun Zvai Leumi wezwała ludność żydowską do stawiania cywilnego oporu wobec władz brytyjskich. Nielegalna radiostacja nakazuje nie płacić żadnych podatków i uważać prawo brytyjskie za nieistniejące.

OBCHÓD „DNIA MARYNARKI" WOJENNEJ" W ZSRR

MOSKWA. W niedzielę w Zw. Radzieckim obchodzono dzień marynarki wojennej. W Moskwie oraz we wszystkich portach i bazach morskich odbyły się defilady.

ROBOTNICY WŁOSCY W CZECHOSŁOWACJI

RZYM. Z Mediolanu wyjechali do Czechosłowacji robotnicy włoscy w liczbie 1500, którzy podpisali 2-letni kontrakt na pracę. Są to górnicy, robotnicy fabryczni i rolnicy.

AMERYKANIE POMAGAJĄ CHINOM

SZANGHAJ. Korespondent Reutera z Tientsinu donosi, że w związku z przygotowaniami rządu chińskiego do kontrofensywy w prowincji Szantung do armii rządowej włączone będą jednostki wyekwipowane przez Amerykę.

STRATY FRANCUSKIE W INDOCHINACH

SAIGON. Vietnamskie koła wojskowe obliczają, że straty francuskie w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy walk w Indochinach wynoszą 88 tys. ludzi w tym 26 tys. zabitych. Straty Vietnamu oceniane są na jedną szesnastą strat francuskich.

KATASTROFA KOLEJOWA W SZWAJCARII

ZURICH. W czasie zderzenia pociągu, wiozącego wiernych na sobotnie nabożeństwo do kościoła w Einsideln, z pasażerskim pociągiem elektrycznym, 10 osób poniosło śmierć, a przeszło 30 doznało obrażeń.

Albert Maltz 2)

TE TRZY DNI...

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład Józefa Brodzkiego

— Szanuje się pan.

Grebb wzruszył ramionami. Rozmowa nie kleiła się. Grebb z zainteresowaniem obserwował sąsiedni stolik, co irytowało Kelloga, który uważał, że jest ignorowany. Pewność siebie Grebba zawsze go gniewała, nawet teraz, choć powód był tak nikły. Sądził, że z racji pewnych bliskich, a utrzymywanych w tajemnicy więzów, jakie istniały między nimi, Grebb powinien okazywać mu nieco więcej uwagi. Kelner przyniósł napoje. Zaczęli się sprzeczać, kto ma płacić rachunek i Kellog, jak gdyby szczycąc się swym ubóstwem, sam uregulował go.

— Czy nie widział pan tu gdzie Frazier Hevesa? — zapytał Grebb.

— Nie znam go.

— Jest wysokim urzędnikiem przy miejscowym gubernatorze. Muszę go koniecznie złapać dziś jeszcze.

— O to nadchodzi moje towarzystwo — odezwał się naraz Kellog. — Stary Trask z żoną.

Mężczyźni wstali i Kellog, z uczuciem doznanej ulgi, przedstawiał Grebba przybyłym.

Trask, ojciec młodego Shepherda, narzeczonego Adelaidy Kellog, był niewielkiego wzrostu, łysym, szczśćdziesięcioletnim człowiekiem, o małej twarzy, pomarszczonej jak leśny orzeszek, i dość mrukliwym zachowaniu.

Grebb nigdy nie lubił Traska, o którego roli w sferach bankowych Detroit był dobrze poinformowany. Zwłaszcza nie znosił zimnej poprawności tego typu ludzi. Niejednokrotnie walczył z takimi jak on w głównym zarządzie własnej firmy i uważał, że nie ma ludzi bardziej tępych od tych byłych właścicieli ziemskich.

Żona Traska, z górą czterdziestoletnia kobieta, wciąż jeszcze była bardzo piękna. Stała obok swego męża, o głowę wyższa od niego (aczkolwiek nie była wcale taka wysoka) i ta dysproporcja zewnętrzna małżonków rozśmieszyła Grebba.

Bankier wyglądał przy swojej żonie jak uschnięte ziarnko grochu przy soczystej śliwce... Kiedy wreszcie wszyscy usiedli, zaczął zastanawiać się nad tym, jak czym przędzej opuścić to towarzystwo.

Kellog wdał się w szybką, ożywioną rozmowę, a raczej paplaninę, którą chciał najwidoczniej pokryć swoje zmieszanie. Grebb poczuł litość dla niego. Powody były aż nazbyt oczywiste: córka Kelloga robiła znakomitą partię, zarówno pod względem materialnym, jak i towarzyskim, i jej ojciec za wszelką cenę usiłował być przyjemny. Jedynie pani Trask poczuwała się do obowiązku przyjścia z pomocą staremu Kellogowi. Ona również czuła się jakoś nieswojo. Po upływie 10 minut Grebb znalazł jakąś wymówkę i zamierzał pożegnać obecnych. Przeszkodził mu głośny okrzyk Kelloga:

— A oto nasze dzieci! Nie zna pan przecie jeszcze mojej córki.

Grebb odwrócił się. Zwykły, konwencjonalny uśmiech znikł naraz z jego twarzy. Siadł szybko z powrotem. Odczuł naglą radość z tego, że przyszedł na ten bal.

Adelaida Kellog, zachowując, podobnie jak inne dziewczęta z tej samej średniej sfery, które dopiero co ukończyły szkołę, pozory prostoty, była zalotna i wyglądała jak młoda bogini. Była wysokiego wzrostu, jak jej ojciec. Ale podczas gdy on trzymał się sztywno, na pół po wojskowemu, ona miała królewską postawę. Miała prześliczną twarzyczkę o pięknych rysach, nieco wystających policzkach i pełnych, mięsistych ustach. Ciemnowłosa, z opalonymi lekko plecami i ramionami, miała na sobie wydekoltowaną suknię koloru czerwonego wina, szczelnie oblegającą jej wspaniałą figurę. Oczy miała kształtu prawie migdałowego i, jak gdyby chcąc świadomie podkreślić egzotyczność swej urody — włosy czesała w tym na modłę japońską, upinając je w ciężkie pukle, które opadały na kark. Jej nagłe zjawienie się zrobiło ogromne wrażenie na Grebbie. Był wielkim miłośnikiem kobiet. Z zewnętrznego drżenia, które teraz odczuwał, uświadomił sobie, jak bardzo zapragnął jej. Był o to uczucie nagłe i nieodwołalne. Wstał automatycznie, by się przedstawić. W pierwszej chwili, kiedy spojrzeli na siebie, zaledwie mógł znów podnieść na nią oczy. Ukłonił się przelotnie jej narzeczonemu, Shepherdowi Trask, który już był nieco podpity. Był to przystojny, wygolony młody człowiek, o przyjemnym uśmiechu. Uroda narzeczonej najwyraźniej onieśmielała tego chłopca, który sam był jak ładne, młode szczenię. Byli zaręczeni zaledwie od paru tygodni.

Adelaida i Grebb usiedli naprzeciw siebie. Jego błyszczący wzrok bez przerwy spoczywał na niej. Ona, jak gdyby odparowując jego spojrzenie, specjalną uwagą obdarzała swego narzeczonego.

Gdy miała dopiero 16 lat już wiedziała, że robi duże wrażenie na mężczynach. Dziś, gdy miała 23, oczekiwała od nich dowodów uwielbienia i przyjmowała je bez oznak szczególnej próżności. Wszakże sposób zachowania się Grebba był dość niezwykły i działał na nią wyzywająco. Większość mężczyzn, których dotąd znała, należała do tej samej sfery co ona: byli tego wieku co ona, ot koledzy z ławy szkolnej, na których, pomimo ich pozornej nonszalancji, uroda jej działała onieśmielająco. Ale Grebb bynajmniej nie był onieśmielony. Wiedziała o tym od pierwszej chwili i nie mogła się oprzeć pochlebstwu jego nagłej i zuchwałej adoracji.

W pierwszej chwili, siedząc naprzeciw niego przy stole, usiłowała unikać jego wzroku. Rozmawiała z innymi, śmiała się, sączyła napój z kieliszka. Była podniecona i zachowywała się jak na scenie. Wypiła już w ciągu wieczoru parę kieliszków i wszystkie normalne sensacje i wrażenia wyolbrzymiały się w niej w sposób bardzo przyjemny. Naraz, jak gdyby powodowana uczuciem przekory czy też czymś innym, odwróciła się raptownie do niego i spojrzała mu prosto w twarz. Ale to ona przegrała tę grę. Liczyła na to, że Grebb nie wytrzyma jej wzroku i spuści oczy, jak to często czynią ludzie przyłapani na gorącym uczynku. Tymczasem Grebb wytrzymał jej wzrok z największym spokojem — i to właśnie zaskoczyło ją jak najbardziej. Nigdy przedtem nie czuła się tak silnie pożądaną przez mężczyznę. Jego spojrzenie obudziło w niej pełnię kobiecej świadomości, odczuła taką radość z tego, że jest kobietą, jakiej nie budziły w niej nigdy miłosne peany jej zakochanego narzeczonego. Po chwili, gdy wybuch niepohamowanego śmiechu przy sąsiednim stoliku ściągnął na siebie uwagę pozostałych, Grebb nachylił się ku niej i zapytał, czy nie zechce z nim zatańczyć. Śmiejąc się wstała.

(D. c. n.)

ŻYCIE SPORTOWE

Sport a komunikacja

Na meczu Polska — Rumunia widownia była pełna. 30.000 widzów oglądało zawody, organizatorzy mieli zapotrzebowanie na cztery razy większą ilość biletów na trybunie, niż było miejsc siedzących. W Łodzi 1.000 biletów sprzedano w ciągu jednego dnia i domagano się drugiego tysiąca. Z Łodzi przyjechali również pątnicy sportowi na następny mecz Warszawa — Łódź.

Cyfry powyższe są dowodem, iż sport niedługo postawi Państwo przed koniecznością rozwiązania problemu komunikacji w celach sportowych. Na razie wobec trudności transportowych ani Państwo, ani władze komunalne nie okazują żadnego zainteresowania się faktem, że tysiące, dziesiątki tysięcy obywateli chcą z odległych peryferii miasta, lub z sąsiednich miast, dostać się na interesujący mecz. Z czasem jednak trzeba będzie pomyśleć o tych tysiącach entuzjastów sportowych, jeżeli nie z uwagi na ich wygodę, to z uwagi na dochód jaki można by osiągnąć za ich przewiezienie. Dojdziemy przecież kiedyś do takich czasów, że i środków transportowych będzie tyle, że władze będą się głowiły, jak je wykorzystać.

Problem komunikacji sportowej nie był przed wojną należycie rozwiązany. Organizowanie pociągów narciarsko - bridżowych, to nie jest forma komunikacji sportowej, na którą czekają dzisiejsi sportowcy. Entuzjaści sportu chcieliby przede wszystkim — jak np. kibice meczowi w Pradze — widzieć sznury tramwajów i autobusów czekających na nich po meczu, by ich szybko odwieźć do domów wzgl. chcieliby przyjeżdżać i odjeżdżać wygodnymi specjalnymi pociągami. Z dawnych pomysłów Ministerstwa Komunikacji niechby pozostały pociągi turystyczne na „święto morza", na „FIS", „święto gór" itp. imprezy. Miały one i przed wojną powodzenie.

Komunikacji dla celów sportowych w chwili obecnej nie mamy. To co się dzieje w pociągach, w tramwajach i autobusach przed zawodami sportowymi i po meczu, przypomina pierwsze dni po demobilizacji, od której dzielą nas już 2 lata. Że nie ma wypadków, przypisać to trzeba chyba temu, iż przepełnione tramwaje i pociągi wożą wyćwiczonych sportowców.

ST. MIEL.

Polonia — Skra z Częstochowy 6:1 (3:0)

Wysokie zwycięstwo odniesione małym wysiłkiem

Skład Polonii: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Wołosz,, Brzozowski i Wiśniewski: Ochmański, Woźniak, Świcarz, Szularz i Jaźnicki.

Skład Skry: Borowiecki, Bubel, Bąkowski, Dzięciołowski, Orłowski i Serdak, Purgal, Dąbrowski, Zajfried, Szlęzak i Bulski.

Sędzia p. Guzek z Gdańska, widzów 4000.

Mecz nie należał do zbyt pięknych lub ciekawych ponieważ atak w Polonii nie był w formie, a goście przedstawiają tylko prowincjonalną klasę. Wynik odpowiada przewidywaniom, jednakowoż goście zasłużyli na lepszy stosunek bramek. Polonia miała bowiem przewagę tylko w pierwszej połowie zawodów, w drugiej goście niejednokrotnie zagrażali bramce Polonii, jednakże nie umieli sobie wyrobić pozycji do celnego strzału.

Skra miała najlepszych zawodników w obrońcy Bąkowskim, pomocnikach Dzięciołowskim, który doskonale dawał sobie radę z Ochmańskim i Orłowskim, oraz w środkowym napastniku Zajfriedzie.

W drużynie Polonii b. dobry dzień miał obrońca Gierwatowski i Jaźnicki jedyny pełnowartościowy napastnik. Dobrze grała również linia pomocy z niestrudzonym Brzozowskim na czele. Świcarz lepszy niż na ostatnich meczach daleki jest jeszcze od swej reprezentacyjnej formy.

Polonia wspomagana porywistym wiatrem atakuje od pierwszej chwili, jednakowoż ataki jej kończą się na polu karnym. Dopiero w 26 min. Jaźnicki zdobywa pierwszego goala. Atakuje on obrońcę w momencie wykopu i piłka odbita od jego nogi wpada do siatki. W 29 minucie sędzia dyktuje rzut karny za rękę. Świcarz egzekwuje go w swój sposób tak dowcipnie, że bramkarz robinzonuje w lewy róg bramki, a strzał idzie w prawy. W 38 minucie pod bramką gości tworzy się kłąb ciał, jak w rugby. Piłkę otrzymuje nieobstawiony Jaźnicki i łatwym strzałem zdobywa trzecią bramkę dla Polonii. Przy jednym wypadzie gości Szczepaniak dotyka piłki ręką. Skra reklamuje rzut karny, lecz sędzia momentu nie widzi dotknięcia piłki ręką. Wynik 3:0 utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Polonia atakuje w dalszym ciągu i w tym czasie mecz jest najbardziej interesujący. Jaźnicki jest mniej zatrudniony, za to Ochmański jest często przy piłce. W 12 min. Świcarz znajduje się sam na sam z bramkarzem i przerzuca go piłką. Piłka jednak wpada do bramki. W 15 minucie Ochmański strzelając do bramki trafia obrońcę w rękę za co sędzia dyktuje drugi rzut karny. Znów Świcarz jest niezawodnym strzelcem. Jeszcze jest do zanotowania jeden ładniejszy moment — strzał Ochmańskiego po przeboju w poprzeczkę i potem następuje okres przewagi gości. Skra atakuje przez długi okres czasu, atakom jej brak jednakże wykończenia. W 30 min. Bulskiemu udaje się z daleka strzelić bramkę. Borucz nie był w tym sukcesie gości bez winy. W 33 minucie goście mają wielką szansę zmniejszenia wyniku, gdyż sędzia przysądza im rzut karny za rękę. Jednakże Borucz przeczuł kierunek strzału i bramkę obronił. To załamuje gości i Polonia znów przechodzi do ataku. W 42 minucie Jaźnicki łapie niecelny strzał Ochmańskiego i lokuje piłkę w siatce, ustalając wynik dnia.

Rozstrzygnięcia sędziego nie były wolne od błędów. **St. Miel.**

Pogrzeb ś. p. mgr Jana Składa

Wczoraj na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej podczas podróży służbowej ś.p. mgr. Jana Składa, szefa Wydziału WF w Państwowym Urzędzie WF i PW.

Na pogrzebie obecni byli najwybitniejsi działacze sportowi, przedstawiciele związków, władz państwowych i organizacji. Nad grobem zmarłego przemawiali kolejno dyrektor PUWF i PW inż. T. Kuchar, przewodniczący Państwowej Rady WF i PW dr Gilewicz, ob. Szafrański — jako przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej, której zmarły był członkiem, oraz płk. Górny, dyrektor Akademii WF. Wszyscy mówcy podkreślali wielkie zalety zmarłego i jego niestrudzoną pracę pionierską nad krzewieniem w. f. i sportu, której poświęcił całe swe życie.

AZS W-WA zwycięża

w turnieju akademickim siatkówki

W sobotę i niedzielę odbyły się w Parku Sobieskiego rozgrywki o mistrzostwo AZS-ów (drużyn męskich) w siatkówce. Zwycięstwo bez straty punktu, zdobył AZS Warszawa, potwierdzając swą sławę najsilniejszego ośrodka w grach sportowych w Polsce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Kraków — Cieszyn 2:1, Warszawa — Cieszyn 2:0, Łódź — Gliwice 2:1, Gliwice — Wrocław 2:0, Kraków — Wrocław 2:0, Warszawa — Kraków 2:0, Wrocław — Łódź 2:0, Warszawa — Łódź 2:0, Gliwice — Cieszyn 2:0, Gliwice — Kraków 2:1, Warszawa — Gliwice 2:0, Warszawa — Wrocław 2:0, Łódź — Kraków 2:1, Wrocław — Cieszyn 2:0, Łódź — Cieszyn 2:0.

W klasyfikacji końcowej: 1) AZS Warszawa, 2) AZS Wrocław, 3) AZS Gliwice, 4) AZS Łódź, 5) AZS Kraków, 6) AZS Cieszyn.

Zawody wzbudziły niewielkie zainteresowanie publiczności. (M)

O wejście do klasy państwowej

Dzień wysokich wyników

i awantur na boiskach

WARTA — PKS (SZCZECIN) 7:0 (2:0)

POZNAŃ (Tel. wł.). Mecz leadera trzeciej grupy ze szczecińskim PKS-em zakończył się jego spodziewanym zwycięstwem w stosunku 7:0 (2:0). Gra była, ze względu na druzgocącą przewagę Warty, niezbyt ciekawa. Wynik meczu nie odzwierciedla faktycznego przebiegu meczu. Gospodarze przy ogromnej przewadze, jaką mieli, mogli strzelić jeszcze drugie tyle bramek, gdyby nie dziwna opieszałość napastników.

Bramki zdobyli: Kaczmarek — 3, Smólski — 2, Gendera i Kazimierczak po 1-ej.

MOTOR — POLONIA (ŚW.) 2:6 (2:3)

BIAŁYSTOK (Tel. wł.). Imienniczka mistrza Polski świdziecko Polonia po niezbyt ciekawym spotkaniu wygrała z miejscowym Motorem w stosunku 6:2 (3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kieryn 3 oraz Markowski, Cichy I i Cichy II po 1-ej. Dla Motoru Wołoncewicz i Choronucha po 1-ej.

RADOMIAK — GROCHÓW 11:0 (3:0)

RADOM (Tel. wł.). Zdecydowany Autsider grupy II, warszawski Grochów doznał w Radomiu rekordowej porażki w stosunku 0:11 (0:3). Zespół Grochowa jest absolutnie bez szans w rozgrywkach i dziwić się należy fałszywej ambicji graczy Grochowa, którzy marnują niepotrzebnie swój czas i umiejętność oraz pieniądze klubu.

Bramki zdobyli: Czechow — 4. Więcaszek — 3, Szułek i Gniewek po 2. Grochów wystąpił do tego spotkania w rezerwowym składzie.

LUBLINIANKA — GARBARNIA 1:5 (0:3)

LUBLIN (Tel. wł.). Mecz Garbarni z Lublinianką zakończył się spodziewanym zwycięstwem gości w stosunku 5:1 (3:0). Mimo porażki gospodarze zaprezentowali się zupełnie dobrze i mieli miejscami przewagę w polu, która uwidaczniła się stosunkiem rogów 10:5 (8:1), zawiodła jednak dyspozycja strzałowa napastników.

Po meczu publiczność niezadowolona z orzeczeń niezbyt dobrego sędziego Olejnika z Łodzi, wtargnęła na boisko.

Bramki zdobyli dla Garbarni Parpun II — 2, Nowak — 1, Ignaczak — 2, dla pokonanych Różyłło.

ŁKS — TĘCZA 10:3 (3:1)

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Łodzianie mieli nad gośćmi przygniatającą przewagę, którą uwidocznili 10-ciu strzelonymi bramkami.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Łącz 5, Baran 3 i Janeczek 2. Dla pokonanych Kulesza, Zbroja i Duka po jednej. Widzów około 7.000.

WISŁA — SZOMBIERKI 4:0 (1:0)

CHRUSZCZÓW (tel. wł.) — Niezwykle emocjonujący i burzliwy przebieg miał mecz miejscowych Szombierek z krakowską Wisłą, wygrany przez gości 4:0 (1:0). W meczu tym i po meczu doszło do paru incydentów. W czasie jednego z nich prawy łącznik Wisły, Gracz, dostał od jednego z bardziej zapalczywych Ślązaków po twarzy. Nie znamy bliżej szczegółów, lecz wydaje nam się, że gospodarze byli zbyt pochopni w swym postępowaniu w stosunku do gości, a historia z Graczem jest bez precedensu.

RYMER — ZZK (ŁÓDŹ) 4:0 (2:0)

CRACOVIA — AKS 6:1 (3:0)

KRAKÓW (tel. wł.) — Największą niespodzianką rozgrywek ubiegłej niedzieli była niewątpliwie porażka dotychczasowego leadera II grupy AKS-u z Cracovią w stosunku 1:6 (0:3).

Cracovia po zremisowaniu w Chorzowie 2:2 pokazała na własnym boisku pazurki, wysoko wygrywając.

Na 5 min. przed końcem zawodów sędzia wykluczył z gry Piontka, na co AKS zareagował opuszczeniem boiska.

CZUWAJ — WMKS 2:1 (0:1)

POMORZANIN — ORZEŁ 1:1 (1:0)

GEDANIA — RKU 5:1 (3:1)

Nusle w Polsce

W sobotę czeska drużyna piłkarska „Nusle" z Pragi rozegrała mecz z A-klasową „Naftą" z Krosna, wygrywając 4:0 (1:0). W niedzielę „Nusle" uległo Resovii 1:3.

Napierała wygrywa

wyścig WIMY

W Łodzi odbył się ogólnopolski wyścig kolarski, organizowany przez Klub Widzewskiej Manufaktury na dystansie 135 km., który zgromadził elitę polskich szosowców. Wynik biegu do ostatniego momentu był pod znakiem zapytania, na trasie bowiem, próby ucieczki Napierały i Pietraszewskiego zostały zlikwidowane. Na tor w Helenowie wpadają jednocześnie Pietraszewski i Napierała. Pietraszewski finiszuje, jednakowoż Napierała dochodzi go na samej mecie i wygrywa o gumę w czasie 3 godziny 43 minut 14 sekund. Trzecim był J. Kapiak w czasie 3:43:45, za nim Leśkiewicz 3:45, Siemiński (Elektr. Warszawa) 3:45:17, Grynkiewicz (ŁKS) 3:46.

Startowało 17 zawodników. (M)

Pogoda

ZBLIŻA SIĘ FALA DESZCZÓW

Po dłuższym okresie pogody nad Polskę zbliżyła się z północy fala deszczowa. W związku z tym należy się spodziewać silnego zachmurzenia połączonego z przelotnymi opadami, a nawet miejscowymi burzami.

Mimo to temperatura będzie utrzymywać się nadal od 18 stopni na północy kraju, do 26 na południu.

Słabe wiatry miejscowe z kierunku północno-zachodniego.

Dawni mistrzowie Polski

Warta, Cracovia i Wisła na czele tabeli

Po rozgrywkach ubiegłej niedzieli sytuacja w tabeli przedstawia się następująco:

Grupa I:

	pkt.	st. br.
1) Wisła	21	62:5
2) Polonia (W-wa)	17	43:16
3) Polonia (B)	13	37:16
4) Polonia (Św.)	11	24:22
5) Szombierki	11	23:26
6) KKS (Olsztyn)	9	46:22
7) Skra	8	21:40
8) Ognisko	4	17:56
9) Motor	0	11:81

Grupa II

	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	51:16
2) AKS	18	38:16
3) Rymer	17	41:23
4) Pomorzanin	15	32:23
5) RKU	14	24:24
6) Radomiak	11	32:25
7) Gedania	10	24:29
8) ZZK	7	27:44
9) Orzeł	6	20:36
10) Grochów	1	16:68

Grupa III

	pkt.	st. br.
1) Warta	20	53:12
2) ŁKS	17	48:18
3) Garbarnia	16	41:13
4) Tęcza	11	25:24
5) Lublinianka	10	28:35
6) WMKS	8	19:32
7) Czuwaj	6	11:26
8) KKS (Olsztyn)	4	15:38
9) PKS	0	4:46

Powyższe zestawienia nie uwzględniają wyniku spotkania Ognisko — Polonia (Ol.), którego nie mogliśmy otrzymać na skutek nieuzyskania połączenia telefonicznego z Siedlcami.

W grupie I-ej eliminacyjnych rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej prowadzi nadal krakowska Wisła, mając 4 pkt. przewagi nad zeszłorocznym mistrzem Polski KS Polonią (Warszawa).

„Poloniści" mają jednak jeszcze nadzieję na zdobycie pierwszego miejsca w grupie. Stać się to może w wypadku jeśli wygrają oni wszystkie swoje spotkania (łącznie ze spotkaniem z Wisłą w Krakowie) przy równoczesnej utracie jednego punktu przez Wisłę. Ciche nadzieje na remis w Chruszczowie rozwiał PKS Szombierki przegrywając 0:4. Jedyne wyjście dla Polonistów warszawskich to remis Wisły z imienniczką mistrza Polski w Bytomiu w przyszłą niedzielę. Nie chce nam się jednak wierzyć aby ta ostatnia mogła dać radę Wiślakom nawet na własnym terenie. Mecz ten będzie należał jednak do jednego z ciekawszych gdyż Polonia (Bt) nie zechce utracić trzeciego miejsca w tabeli na rzecz trzeciej Polonii w Świdnicy. Reszta konkurentów jest już prawie bez szans, tak że ich spotkania będą tylko kwestią punktów dla 3-ch pierwszych klubów.

Niemałą sensację sprawiła w grupie II-ej Cracovia, która po remisie z AKS-em w Chorzowie „złoiła skórę" leaderowi u siebie w Krakowie 6:1, zdobywając tym samym prowadzenie. Następnie mecze obu klubów dadzą pewne punkty Cracovii grającej w Warszawie z Grochowem podczas gdy AKS może mieć u siebie w Chorzowie poważną przeprawę z Rymerem. W wypadku porażki AKS z Rymerem i zwycięstwa Cracovii z Grochowem (które jest prawie pewne) krakowiacy wzmocnią swą pozycję, a AKS ustąpić będzie musiał drugie miejsca Rymerowi. Klubem, który może odegrać tu również pewną rolę jest sosnowieckie RKU. Radomiak i Gedania nie zdołają już zapewne dogonić leaderów.

W III grupie prowadzi w dalszym ciągu Warta niezagrożona już przez nikogo. Najgroźniejszy konkurent ŁKS znajduje się po dwóch przegranych meczach o 3 pkt. za leaderem.

Warta, najrówniejsza drużyna z roku ubiegłego i właściwie moralny mistrz Polski (z Polonią (W-wa) jeden mecz zremisowała, jeden wygrała) mimo zdobytego wicemistrzostwa, ma również w tym roku poważne szanse na tytuł.

Trzecie miejsce zajmuje Garbarnia, która „odsadziła" najgroźniejszych konkurentów na trzecie miejsce — Tęczę i Lubliniankę o 5 pkt.

Trudno jest w tej chwili prorokować końcowy układ tabeli lecz wydaje nam się, że przyśli „ligowcy" usadowili się już na dobre na trzech pierwszych miejscach w grupach. Ewentualne zmiany mogą zajść jedynie na 3-ch miejscach. Znając jednak złośliwość „okrągłej" piłki wstrzymamy się z proroctwem do ostatniej niedzieli rozgrywek.

P.

Rozgrywki międzygrupowe

o wejście do Ligi

Wyniki wczorajszych rozgrywek międzygrupowych o wejście do ligi piłkarskiej, przedstawiają się następująco:

W Kielcach Jarosławski Klub Sp. — Partyzant 4:2 (2:1), w Wielkich Hajdukach Ruch — Piast z Gliwic 4:3 (3:2), w Będzinie Sarmacja — Victoria 7:2, w Poznaniu HCP — Legia (Gdańsk) 5:2 (2:2), w Łodzi Widzew — Radomskie Koło Sp. 4:0 (2:0), w Częstochowie CKS — Sygnał z Lublina 4:1 (2:1), w Szczecinie WMKS — Polonia (Bydgoszcz) 2:2 (2:1), w Ostrudzie Sokół — Mazur Ełk 6:2, w Krośnie Tarnovia — Legia 2:3 (1:2).

(m)

Mistrzostwa Polskich Młodzików

w boksie

W Sopocie rozpoczęły się II-gie mistrzostwa dla juniorów Polski w boksie. Ogółem do zawodów stanęło 44 młodych bokserów ze wszystkich okręgów. Mistrzostwa odbywają się w czterech wagach — papierowej, muszej, koguciej i piórkowej. Zawodnicy przeszli uprzednio 17-dniowy kurs szkoleniowy w Oliwie pod kierownictwem trenera PZB — Sztama.

W pierwszym dniu odbyło się 16 spotkań. Poziom walk był wysoki. Młodzi zawodnicy walczą czysto i ambitnie, widać że dobrze wykorzystali obóz treningowy. W niedzielę odbyły się walki półfinałowe, w wyniku których do finału weszli: w wadze papierowej: Tobolczyk (Warszawa) i Reinsch (Gdańsk); w wadze muszej Ciupka (Poznań) i Zieliński z Gdańska (po bardzo ładnej i zaciętej walce z Kurowskim z Wrocławia); w wadze koguciej: Jazłowiecki (Częstochowa) i Panke (Poznań), w wadze piórkowej: Grymin (Łódź) po zdecydowanym zwycięstwie nad Petryką (Warszawa) oraz Dwernicki (Kraków), zwyciężając w zażartej walce Łatkowskiego (Częstochowa). W ogólnej punktacji prowadzi Gdańsk — 6 pkt, przed Łodzią, Poznaniem i Częstochową — po 4 pkt., oraz Warszawa — 3 pkt.

Publiczności w obu dniach około 2 tysięcy.

KRONIKA SPORTOWA

Mistrzostwa Francji w tenisie zdobył Węgier Asboth, bijąc w finale gry pojedyńczej Sturgessa (Płd. Afryka) 8:6, 7:5, 6:4.

W półfinale gry podwójnej mieszanej reprezentantka Polski Jadwiga Jędrzejowska, mając za partnera Caralullisa (Rumunia), pokonała parę płd. afrykańską Müller, Fannin 10:8, 6:1. W finale przeciwnikiem pary polsko - rumuńskiej Jędrzejowska - Caralullis będzie para płd.-afrykańska Summers Sturgess.

*

Podczas gdy jedna grupa ekipy lekkoatletów amerykańskich startowała w Pradze papierowej: Tobolczyk (Warszawa) stolicy Norwegii. Dwudniowe zawody przyniosły tam szereg wspaniałych wyników, na czoło których wysuwa się rzut dyskiem, uzyskany przez młodego i obiecującego dyskobola amerykańskiego — Fortune Gordien — 54,40 m.

Poszczególne wyniki zawodów: 100 m: 1) Harrison Dillard (USA) — 10,6 sek., 2) George Guida (USA) — 10,8; 200 m: 1) Dillard (USA) — 21,2 sek., 2) Guida (USA) 21,4; 800 m: 1) Perkins (USA) — 1:52,6, po zaciętej walce z Norwegiem Bjornem Vade, który przegrał o pierś, 3) Hulse (USA) — 1:53,4; 1.500 m: 1) Perkins (USA) 3:53,0; 5.000 m: 1) Heino (Finlandia) — 14,18; 3.000 m: 1) Hires (Węgry) — 8,33, 100 m: 1) USA — 41,8; skok wzwyż: 1) Bill Vessie (USA) — 1,96 m; dysk: 1) Gordien (USA) — 54,40 m.

»Proszę natychmiast do brzegu«

Patrole rzeczne czuwają na Wiśle

Choć słońce co chwilę zasłaniają bure chmurki, spiekota jest nie do wytrzymania. Nad brukami ulic faluje rozgrzane powietrze.

Wałem miedzeszyńskim ciągną barwne gromadki ludzi, szukających wytchnienia nad brzegiem Wisły. Mamusie prowadzą za ręce dzieciarnię, a przykładni ojcowie, którym po ogorzałych twarzach spływa kroplisty pot, koce i „wałówkę".

— Całą Wisłę zagrodzili — mówi do swojej połowicy podenerwowany jegomość z brzuszkiem, dźwigający w koszyku kilka litrowych butelek z kompotem.

— Tu kluby, tam ośrodki wczasów, a wszędzie trzeba „bulić pięć dych" za wejście i jeszcze 25 zł. za przechowalnię — dodaje.

— Nie denerwuj się Wacek — odzywa się żona. — Tam, jak się kończy Saska Kępa jest kawałek plaży „dla niestowarzyszonych" co nie mają forsy.

Jegomość z brzuszkiem westchnął głęboko i przyśpieszył kroku.

Równocześnie z amatorami kąpieli słonecznej i wiślanej ściągają nad Wisłę handlarze owoców i ruchome sodowiarnie wmontowane w dziecinne wózki. Członkowie rodziny właściciela ruchomego przedsiębiorstwa zajmują się sprzedażą napojów na plaży. Oczywiście, że sprzedaż taka urąga najprymitywniejszym warunkom higieny. Butelki z kwasem roznosi się w kubełku z „zimną" wodą. Ta sama woda służy również do płukania szklanek.

Lekki wiatr niesie od pomarszczonej powierzchni Wisły ochłodę.

— Jak przyjemnie jest w taki upał brodzić po wodzie — zwierzają się sobie dwie rusałki.

— Ale jeszcze przyjemniej być na wodzie — dodaje spalony na brąz młodzieniec, odpychając kajak od brzegu. Wisła dziś zaroiła się kajakami i żaglówkami.

Nad bezpieczeństwem żeglarzy i kąpiących się czuwają bez przerwy milicjanci z komisariatu rzecznego. Patrolując rzekę muszą szczególnie baczyć w dni takie, jak dziś, kiedy amatorzy ochłody zapominają się i wypływają w zakazane rejony.

Płyniemy motorówką z patrolem w górę Wisły. Koło mostu Kierbedzia ktoś kąpie się na głównym nurcie. Motorówka zbliża się do płynącego.

— Proszę natychmiast do brzegu — woła milicjant. Pływak robi kilka szybkich ruchów i dobija do rusztowań przy moście.

Koło mostu Poniatowskiego spotykamy płynącego chłopca. Gdy zobaczył motorówkę, nie czekając na wezwanie, szybko zmyka do brzegu. Widocznie już kiedyś spotkał się z patrolem i prawdopodobnie zapłacił karę.

Mijamy zakotwiczony „Bałtyk" i płyniemy wzdłuż plaży.

Stałe patrole M. O. przyzwyczaiły plażowiczów do kąpieli w miejscach wyznaczonych. Dzięki temu wyraźnie zmniejszyła się ilość wypadków utonięć. W miesiącu lipcu zanotowano tylko dwa wypadki.

Koło portu czerniakowskiego motorówka zawraca i rozbijając grzbiety zielonkawych fal, kieruje się w stronę Cytadeli. (mg)



TYGODNIK ILUSTROWANY

Sport i Wczasy

podaje najświeższe wiadomości sportowe, informuje gdzie i jak można przyjemnie spędzić wczasy.

Żądać w kioskach gazetowych.

Liga Kobiet otrzymała

2 maszyny krawieckie i 1 szewską

Zarząd Główny Ligi Kobiet, ul. Puławska 24 otrzymał w darze od generalnego pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu: 2 maszyny krawieckie i 1 szewską.

Maszyny przekazane zostały stałemu ośrodkowi szkolenia zawodowego Ligi Kobiet przy ul. Lubelskiej 30/32.

(wr)

Nowy most

w Jeziornie

W czasie uroczystości Święta Odrodzenia, w Jeziornie został otwarty nowodbudowany most na rzecze Jeziorce.

Most został odbudowany wspólnym wysiłkiem mieszkańców gromad Okrzeszyn, Kępa Oborska, Kępa Okrzeska i Kępa Falenicka sposobem szarwarkowym przy poparciu finansowym Gminy Jeziorna. (mg).

Egzaminy poprawkowe

w Akad. Nauk Polit.

Egzaminy poprawkowe, oraz odroczone na sesję jesienną w Akademii Nauk Politycznych odbędą się w okresie od 15 do 31 sierpnia br.

Wyznaczony termin jest ostateczny.

Niedyskretnym okiem obiektywu



— Jakże tak można podglądać? Aha, uciekłam aż na drabinę! Wcale się nie boję Azorka. Ani słońca — gdy mam taki piękny kapelusz z gazety! — Tak powiedziała by Nimika, gdyby była nieco starsza. Ale że ma zaledwie dwa lata — więc wszystkie te niewypowiedziane słowa wyczytać można z jej raz poważnej, raz roześmianej twarzyczki.

Kogo te »rewelacje« kompromitują?

B. ambasador Bliss-Lane pisze o Polsce

Nigdy nie zdecydowalibyśmy się na krytykę jakiegokolwiek ambasadora — nawet byłego. I nawet takiego, który niekoniecznie trzymał się zwyczajowych ram działalności dyplomatycznej. Krótko — nigdy nie ośmielilibyśmy się powiedzieć złego słowa o p. Bliss-Lane'ie, b. ambasadorze USA w Polsce.

Ale p. Bliss-Lane wycofał się ze służby dyplomatycznej w sposób manifestacyjny. Wycofał się — jak sam stwierdza — po to, by dać wyraz „w publicznym słowie mówionym i pisanym" prawdzie o Polsce, która (oczywiście, prawda) dręczy go nieznośnie.

Tym samym p. Bliss-Lane własnoręcznie niejako zdjął nam z ust tradycyjną pieczęć milczenia.

I jeszcze jedno: jeśli zajmiemy się tu „rewelacjami" p. Bliss-Lane'a — to uczynimy to nie dlatego, by tego rodzaju „rewelacje" były dla nas czymś nowym. Czyż mało naczytaliśmy się równie... prawdomównych i szlachetnych „korespondencji z Polski" w prasie amerykańskiej? Uczynimy to dlatego, że tym razem pochodzą one właśnie od b. ambasadora USA w Polsce. I dlatego, że w ciągu niemal 2 lat ten właśnie człowiek, którego każde słowo dyszy żywiołową wprost NIENAWIŚCIĄ do nowej Polski, był o tej Polsce najbardziej autorytatywnym informatorem dla rządu potężnego mocarstwa. Że reprezentował w Polsce wielki naród, dla którego wszyscy żywimy uczucia przyjaźni, podziwu, wdzięczności i który dzięki właśnie takim jak on ludziom był i jest...

Ale dość wstępów. Niech przemówi wreszcie sam p. Bliss-Lane.

DEPRESJA I WSPOMNIENIA...

W popularnym magazynie amerykańskim „Life"*) (nr. z dn. 14.7. br.) p. Bliss-Lane zamieścił „sprawozdanie z dyplomatycznej nominacji do marionetkowego państwa — Polski".

Już od pierwszych słów autor sprawozdania obdziera czytelnika ze wszelkich złudzeń i — nagiemu — nie pozostawia najwstydliwszego bodaj cienia wątpliwości co do jego — pana Bliss-Lane'a — sympatii i przekonań politycznych. Tak np. sam przyznaje, że podczas ostatniego spotkania z Prezydentem Rooseveltem, Prezydent — w odpowiedzi na to, co mu p. Bliss-Lane wtedy prawił — zapytał go (dosłownie) „nieco ostro": „Czy chce pan, abym wszczął wojnę z Rosją?" „Odpowiedziałem — pisze z rozbrajającym... pacyfizmem p. Bliss-Lane — że o niczym podobnym nie myślę".

*) Po polsku — „Życie". Co za dziwny zbieg okoliczności!

O niczym podobnym zatem nie myśląc, wylądował p. Bliss-Lane dn. 31.7.1945 r. na Okęciu. „Lotnisko — pisze — było zarośnięte wysoką trawą i pokryte niezliczoną ilością dziur i wyrw. Przywitały nas tylko wiatr i deszcz... Okazało się później, że telegram zawiadamiający o naszym przybyciu i wysłany na 5 dni przed tym z Paryża nie dotarł jeszcze do Warszawy"...

Po godzinie dopiero przyjechał w pośpiechu por. William Tonesk i przedstawiciele rządu polskiego (por. Toneska p. Bliss-Lane wymienia, oczywiście, na pierwszym miejscu). „Samochód ministerstwa spraw zagranicznych — notuje z niesmakiem — podskakiwał nierówno na wybojach i okazał się po prostu berlińską taksówką. Był to jedyny środek lokomocji stojący do dyspozycji ministerstwa spraw zagranicznych".

Ano tak, prawdopodobnie tak wówczas właśnie było. I może w ówczesnej biedzie polskiej — której dziś bynajmniej się nie wstydzimy — szukać trzeba jednego — ale nie najważniejszego — źródła niechęci p. Bliss-Lane'a do odrodzonej Polski?

Tym bardziej, że p. Bliss-Lane przybywając do Warszawy w 1945 r. myślał tkliwie o Warszawie z — 1919 roku. (Był wówczas „bardzo młodym sekretarzem" amerykańskiego poselstwa). Cóż to były wtedy za bajeczne czasy! „W Warszawie 1919 r. — pisze dosłownie p. Bliss-Lane — panował wesoły nastrój i upajające poczucie wolności... Gen. Piłsudski był ukochanym szefem sztabu, Paderewski był premierem..."

Czasy były zdecydowanie wesołe, bo Polska nie tylko, że nie była związana wówczas sojuszem ze Zw. Radzieckim, ale Piłsudski gotował właśnie awanturniczą wyprawę na Kijów!

Oczywiście we wspomnieniu p. Bliss-Lane'a sprawy rysują się nieco inaczej: „Ze strony bolszewików — pisze — wyczuwało się groźbę, której punktem kulminacyjnym był atak na samą Warszawę w 1920 r."

Jak widać, p. Bliss-Lane jest historykiem niemal równie bezstronnym i dokładnym, jak życzliwym i rzetelnym był w nowej Polsce ambasadorem...

STRZAŁY I JĘKI POD OKNAMI

Ale przenieśmy się myślą do Hotelu „Polonia", do którego p. Bliss-Lane przybył w „nastroju głębokiej depresji".

„Widok z naszego okna na miasto i dalej na zachód, na tory kolejowe — pisze p. Bliss-Lane, w oczach swoich czytelników sugestywnie obciążając tym wszystkim zaszargane konto rządu polskiego i...Zw. Radzieckiego — był rozpaczliwy. Miejsce to było nieludzko ciche. Nie było tramwajów i zaledwie kilka samochodów, kilka wozów konnych i rowerowych (po naszemu, riksze — dop. mój) służyło za taksówki. Każdego rana ludzie stawali w kolejce przed wodociągiem na głównej alei, aby zdobyć wodę do picia i do mycia się. Wieczorem jedyne oświetlenie uliczne stanowiły 2 lampy łukowe przed Hotelem „Polonia"...

Tego ponurego — i w zasadzie wiernego zresztą — obrazu Warszawy z pierwszych miesięcy po wyzwoleniu p. Bliss-Lane przezornie nie rozświetla najmniejszą wzmianką o tym, jak ten obraz się zmienił, jak szybko się zmienił, i dzięki komu i czemu się zmienił!

Tego wszystkiego p. Bliss-Lane jakoś nie dostrzegł. Może dlatego, że rozstroiły mu nerwy noce 1945 r. — owe słynne skądinąd „czerwone noce Warszawy", rozbrzmiewające (dosłownie) „strzałami i jękami", t. j. odgłosami regularnych bitew, jakie pod oknami p. Bliss-Lane'a staczali... No, któż by inny, jeśli nie „Polacy z Rosjanami"!

KONTAKTY Z RZĄDEM POLSKIM

— były dla p. Bliss-Lane'a nie mniej... deprymujące. Powtarzając najklasyczniejsze brednie z magla o Prezydencie Bierucie — głowie państwa, przy którym bądź co bądź był akredytowany — b. ambasador USA stwierdza tonem nie dopuszczającym najmniejszej wątpliwości, że „FAKTEM JEST", iż „WSPÓLNYM RYSEM" charakteryzującym wszystkich członków ówczesnego Rządu Jedności Narodowej, był „WYRAZ CHYTROŚCI W OCZACH". (Wiadomo, oko Moskwy).

Wszystkich? O nie! „Poza tymi ludźmi z Lublina — pisze p. Bliss-Lane — i niezależnie od nich stał człowiek o przysadzistej, krępej, masywnej budowie z NIEBIESKIMI OCZYMA PATRZĄCYMI PROSTO w twarz: przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego, Mikołajczyk".

Jak widać, p. Stanisław Mikołajczyk był stanowczo w typie p. Bliss-Lane'a. I z pewnością odpowiada też nadal ideałowi urody męskiej b. ambasadora USA...

ŻYWIOŁ PRAWDY

Z przerażeniem spoglądam na wszystko, co powyżej. Z przerażeniem, bo tyle już tego jest, a jeszcze nie zdążyłem zacytować, czy bodaj omówić najpiękniejszych „rewelacji" p. Bliss-Lane'a.

Np. rewelacji o Dmochowskiej, b. urzędniczce ambasady amerykańskiej współoskarżonej w procesie zabójców ś. p. Ścibiorka. P. Bliss-Lane przedstawia ją jako niewinną ofiarę krwiożerczego terroru: „Rząd Polski podał szczegóły sprawy przeciwko Dmochowskiej: „posiadała rewolwer" — pisze p. Bliss-Lane, wystrzegając się pilnie najmniejszej wzmianki o jej kontaktach ze skrytobójcami Ścibiorka.

Albo znowu fragmenty poświęcone podziemiu w Polsce. To są naprawdę REWELACJE. Ani słowa o tysiącach zabitych działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy Milicji i UB. Natomiast — ściśle, dokładnie, prawdomównie: „Nieliczne resztki — pisze z widomym... żalem p. Bliss-Lane — nieliczne resztki organizacji ruchu oporu (proszę zwrócić uwagę na to sformułowanie — dop. mój) działają jeszcze w lasach polskich i od czasu do czasu ZATRZYMUJĄ SAMOCHODY i BIJĄ KOMUNISTÓW... W każdym razie te niezdyscyplinowane bandy stwarzają rządowi mało kłopotu".

I jeszcze i wciąż o „okupacji sowieckiej", o „polskiej armii mówiącej wyjątkowo płynnie po rosyjsku" itd. itd.

Cóż! Wszystkiego nie zacytujesz. P. Bliss-Lane porwany strumieniem „prawdy" jest jak żywioł — nie do ogarnięcia, nieuchwytny, nieobliczalny.

Nieobliczalny? O nie! Raczej — bardzo obliczalny. P. Bliss-Lane obliczył sobie dokładnie, ile to, co pisze, zaszkodzić może Polsce w oczach jego naiwnych czytelników. Obliczył sobie dokładnie, w jakim stopniu to, co pisze, podważyć może znienawidzoną przezeń politykę „appeasement'u" — t. j. politykę uspokojenia, porozumienia.

Człowiek o takim właśnie... obiektywnym nastawieniu reprezentował St. Zjednoczone w Polsce i przez 1 lata informował o Polsce rząd St. Zjednoczonych.

Czy można się tedy dziwić wielu sprawom, którym — dziwiliśmy się i po dziś dzień dziwimy?

Pisać o tym trzeba tym bardziej, że nowy ambasador St. Zjednoczonych w Polsce p. Stanton Griffis ujął nas sobie życzliwością, widoczną dobrą wolą i szczerym pragnieniem naprawienia tego wszystkiego, co p. Bliss-Lane tak długo, tak wytrwale i tak namiętnie psuł.

SŁAW.

223 stypendia dla słuchaczy szkół akademickich

przyznała Ubezpieczalnia Społeczna

Dla młodzieży akademickiej, studiującej na wydziałach ubezpieczeniowych, prawniczych, lekarskich, stomatologicznych, farmaceutycznych i innych, które przygotowują do zawodu, związanego z pracą w instytucjach ubezpieczeń społecznych, utworzone zostały 223 stypendia z funduszów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie oraz terenowych Ubezpieczalni Społecznych.

Stypendia przyznaje się studentom wszystkich lat studiów, nie wyłączając wstępnego roku, na okres jednego roku akademickiego, z możnością przedłużenia prawa pobierania stypendium na następne lata, aż do całkowitego ukończenia studiów.

W dążeniu zapewnienia w bliskiej przyszłości dopływu młodych lekarzy do instytucji ubezpieczeniowych, niezależnie od pomocy materialnej dla studentów medycyny, którzy stanowią przeszło połowę ogólnej liczby stypendystów, utworzono 70 stypendiów dla młodych lekarzy odbywających stage kliniczny.

Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendium instytucji ubezpieczeń społecznych przysługuje inwalidom z okresu wojny, a ponadto dzieciom ubezpieczonych, którzy, wskutek działań wojennych i represji politycznych doznanych ze strony okupanta, stali się inwalidami lub zmarli. **(B)**

DZIEŃ WARSZAWY

RUSAŁKA W GLINIANKACH



Upały znów nawiedziły stolicę. Mieszkańcy Warszawy chronią się przed gorącem w zaciszne miejsca do parków i ogrodów lub też stawiają dzielnie czoło słońcu na plażach i basenach. Jednak, chyba najbardziej uczęszczanym przez młodzież miejscem są warszawskie glinianki. Często można tam spotkać niejedną uroczą rusałkę, pluskającą się rozkosznie w zimnej wodzie.

CZY BĘDZIE POGODA?



Tym pytaniem zwykliśmy obarczać codziennie PIHM, który stara się w miarę możności sprostać zadaniu, określając pogodę wg szeregu obserwacji.

Dla wydania takiego, czy innego wyroku o pogodzie PIHM musi wykonać szereg pomiarów i obliczeń — przeprowadzić szereg obserwacji na stacjach meteorologicznych.

Do pomiarów szybkości wiatru, rozkładu ciśnienia i temperatury wyższych warstw powietrza, pomaga ten oto balon — napełniony wodorem.

Co rano są wypuszczane takie balony — mające uczepione u dołu odpowiednie przyrządy, zwane radiosondami.

GRANICE WSI I MIASTA

Tuż przy ul. Odrowąża można zobaczyć ciekawy widok: spotkanie wsi z miastem, stado pasących się spokojnie krów i zwyczajny, natłoczony tramwaj miejski.

Spokojnie stąpające po miękkiej zielonej trawie mlekodajne stworzenia wzbudzają w spoconych i śpieszących do pracy tramwajem warszawiakach — zazdrość.

Dostęp robotników

do szkół teatralnych

Ministerstwo Kultury i Sztuki pragnąc, aby jak najwięcej młodzieży robotniczej i chłopskiej kształciło się w szkołach teatralnych i choreograficznych, zwróciło się do KCZZ o skierowanie do tych szkół najbardziej uzdolnionych kandydatów z teatrów amatorskich i świetlic związkowych.

Wartość produkcji

w pierwszym półroczu r. b.

Wartość produkcji 14 Centralnych Zarządów Przemysłowych za okres od stycznia do końca czerwca 1947 r. osiągnęła 3.668 mil. zł. przedwojennych.

Skracamy drogę na Wybrzeże

Tory kolejowe Warszawa—Nasielsk odbudowane

O godz. 8.55 wyruszył z Dw. Gdańskiego pociąg, przybrany zielenią i flagami biało-czerwonymi, by za chwilę przebyć most na Wiśle i wtoczyć się na nowy tor łączący Warszawę z Nasielskiem.

Kolejarze służby drogowej i elektrotechnicznej pozazdrościli niedawnego sukcesu mostowcom warszawskim, którzy oddali do użytku w dn. 22 lipca most kolejowy pod Cytadelą. Pozazdrościli i uwinęli się z pracą, by przekazać jak najprędzej do eksploatacji drugi tor, łączący Warszawę poprzez Nasielsk z Wybrzeżem.

O godz. 10-ej jesteśmy już na miejscu, w Nasielsku, gdzie za chwilę odbędzie się uroczystość otwarcia nowej linii w obecności wiceministra Komunikacji Balickiego, dyrektora Okr. Kolei inż. Buzuna, przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych i politycznych, robotników i kolejarzy.

W krótkim przemówieniu inż. Buzun, scharakteryzował ogrom zniszczeń i szybką odbudowę odcinka kolejowego między Warszawą a Nasielskiem, który w czasie działań wojennych 1945 r. cofające się wojska niemieckie zniszczyły całkowicie.

Ze względu na ważność linii już w 1945 r. władze wojskowe przy pomocy pracowników PKP odbudowały prowizorycznie jeden tor wraz z prowizorycznymi mostami, a w r. 1946 i 1947 Dyrekcja PKP własnymi siłami dokonała wymiany ciągłej szyn, doprowadzając częściowo do użytku urządzenia stacyjne i część zniszczonych budynków. W 1946 r. podjęto również odbudowę drugiego toru na dług. 44 km. Do 15 lipca b. r. prace zostały zakończone i obecnie, po dokonaniu prób, oddano tor do użytku.

Wiceminister Balicki podkreślił, zwracając się z podziękowaniem do kolejarzy, ważność nowootwartej linii, która będzie stanowiła, po odbudowie mostu kolejowego w Tczewie, najkrótszą drogę między Warszawą a Gdańskiem i Gdynią.

Otwarcie nowej linii poprzedziło poświęcenie toru przez dziekana nasielskiego ks. Stanisława Pujdo

(AS)

Przyznanie kart odzieżowych

nowym grupom pracowników

Spośród pracowników nie otrzymujących kart zaopatrzenia przyznano uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów karty odzieżowe następującym grupom:

pracownikom zarządów gmin wiejskich oraz przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej należących do tych gmin, sołtysom (nie posiadającym gospodarstw większych, niż 2 hektary), pracownikom Ubezpieczalni Społecznej i PZUW, pracownikom banków państwowych i KKO, pracownikom PAP i Polskiego Radia, stałym pracownikom przedsiębiorstw przemysłu cukrowego.

Odroczono rozpatrzenie sprawy przyznania kart odzieżowych niezamożnym studentom i uczniom szkół zawodowych typu licealnego, zamieszkującym bursy i internaty.

Szczegóły afery tekstylnej

Szkody przekraczają 4 miliony zł.

Dochodzenia, prowadzone przez Komisję Specjalną ujawniły szczegóły wielkiej afery w składnicy tekstylnej w Bielsku.

Kompletny chaos, jaki panował w magazynach tej składnicy, przy jednoczesnym niedbalstwie w prowadzeniu ksiąg buchalteryjnych, umożliwiły kierownikowi Eugeniuszowi Rychlickiemu, jego zastępcy oraz magazynierowi kradzieże, przekraczające 4 miliony złotych.

W kwotę tę nie są wliczone dochody jakie trzej winowajcy czerpali z kombinacji, polegających na zamianie droższych materiałów na tańsze.

Dostawy z Włoch

dla Polski

Dnia 25 b. m. podpisana została w Warszawie umowa z przedstawicielami firm włoskich. Ze strony polskiej pertraktacje prowadził Dyrektor Departamentu Importu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr Gall.

Umowa z firmą „Innocentti" z Mediolanu przewiduje dostawę urządzeń walcowniczych dla rur. Umowa z firmą „Fiat", którą reprezentował p. Piccin, przewiduje dostawę urządzeń maszynowych dla fabryki samochodów w Polsce.

Obydwie transakcje dochodzą łącznie do sumy 2 mil. dolarów.

Zamówione urządzenia otrzymamy częściowo jeszcze w r. b. Zakończenie dostaw przewiduje się na początek przyszłego roku.

Nowy most

na linii Warszawa — Berlin

W Poznaniu podjęto wstępne przygotowania do odbudowy nowego mostu przez Wartę na linii Wał Królowej Jadwigi, który połączy wschodnią część miasta z zachodnimi dzielnicami, przez który przejdzie tranzytowy ruch magistrali komunikacyjnej Warszawa — Berlin.

Most ma mieć 220 m. długości szerokość jezdni 17 m. i szer. chodnika 3 mtr.

Jesiotr olbrzym

wyłowiony pod Tczewem

W Dolnej Wiśle pod Tczewem złowiono jesiotra wagi 80 kg, a długości 2 m. 36 cm. Była to samica, która miała 20 kg. drobnej ikry.

Jesiotry podlegają ochronie wskutek grożącej im zagłady.

Jak się okazuje potężny okaz jesiotra, wyłowiony pod Tczewem, był już przed tym kilkakrotnie raniony ostrym narzędziem

Urlop

Min. Skrzeszewskiego

Minister Oświaty — dr. Stanisław Skrzeszewski wyjeżdża na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy.

W czasie jego pobytu na urlopie zastępować go będzie wiceminister dr. Henryk Jabłoński.

Pogoda

ZBLIŻA SIĘ FALA DESZCZÓW

Po dłuższym okresie pogody nad Polskę zbliżyła się z północy fala deszczowa. W związku z tym należy się spodziewać silnego zachmurzenia połączonego z przelotnymi opadami, a nawet miejscowymi burzami.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

KOLONIE RYBACKIE

Kołobrzeg. — Dzięki uzyskanym kredytom i opiece delegatury Morskiego Instytutu Rybackiego, osadnictwo rybackie w Kołobrzegu osiąga dobre wyniki. Obecnie przeprowadza się remont budynków kolonii rybackiej. Prócz tego opracowano plan budowy nowej chłodni i połączenia jej bocznicą z torami kolejowymi. Specjalny budynek został wyznaczony pod fabrykę sieci rybackich, która przenosi się w najbliższym czasie z Gniazia do Kołobrzegu.

URODZAJ OWOCÓW

Tarnów. — Właściciele sadów w pow. tarnowskim twierdzą, iż od przeszło 10 lat nie pamiętają tak wspaniałych zbiorów wczesnych jabłek, agrestu i porzeczek, jak w obecnym sezonie. Hodowcy narzekają na niskie ceny, a równocześnie konsumenci skarżą się na zbyt wygórowane żądania kupców. Tajemnica leży w tym, iż pośrednicy zarabiają pięciokrotnie lub sześciokrotnie.

KUPCY OTRZYMUJĄ TYTUŁY WŁASNOŚCI

Szczecin. — W tych dniach prezydent miasta Szczecina doręczył pierwszej grupie kupców szczecińskich tytuły własności. Wręczono je tym jednostkom, które uregulowały w stosunku do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego należności za przydzielone im urządzenia składowe.

W najbliższym czasie sprzedane zostaną aptekarzom prowadzone przez nich apteki. W sprawie tej toczą się jeszcze rozmowy pomiędzy Izbą Aptekarską i dotychczasowymi użytkownikami aptek oraz władzami.

KOBIETA W MŁOCKARNI

Racibórz. — W miejscowości Nędza k. Raciborza niejaka Klara Potykowa dostała się wskutek nieostrożności do młóckarni, z której wydobyto ją z rozprutym brzuchem. W bardzo ciężkim stanie odwieziono nieszczęśliwą kobietę do szpitala w Rydułtowicach.

WIELKI DZIEŃ ELBLĄGA

Marszałek Polski wręcza sztandar

elbląskiemu pułkowi piechoty

ufundowany przez społeczeństwo Elbląga i ziemi Malborskiej

(Od naszego korespondenta)

Uroczystość wręczenia sztandaru elbląskiemu pułkowi piechoty rozpoczęła się już w ub. sobotę wieczorem.

Na stadionie sportowym Agrikola zbierają się organizacje polityczne, społeczne, zawodowe oraz oddziały wojska, po czym rozpoczyna się capstrzyk, który przy dźwięku orkiestr wojskowych maszeruje głównymi ulicami miasta, odświętnie przybranymi flagami o barwach narodowych.

Od wczesnych godzin niedzielnych zaczynają napływać do Elbląga liczne delegacje powiatów: elbląskiego, malborskiego, kwidzyńskiego i sztumskiego, oraz powiatów lewobrzeżnych województwa gdańskiego. Zorganizowane jednostki i tysiączne rzesze mieszkańców miasta zbierają się na stadionie miejskim, oczekując na przybycie dostojnych gości.

Tymczasem na granicy powiatu elbląskiego oczekuje starosta powiatowy mgr Gąsowski z szeregiem reprezentantów powiatu elbląskiego. Ukazują się samochody. Zatrzymują się. Dostrzegamy Marszałka Polski Rolę-Żymierskiego w towarzystwie generalicji i szeregu osobistości. Krótki moment powitania przez starostę mgr. Gąsowskiego i samochody udają się w dalszą drogę.

Z autostrady wjeżdżają w Al. Grunwaldzką i poprzez udekorowane ulice Mickiewicza, Kościuszki i Agrikolę przybywają na Stadion. Tu w pobliżu ołtarza ustawionego na tle łodzi żaglowej, następuje powitanie Marszałka Polski przez przedstawicieli miasta: ob. prezydenta MRN ob. Mikołajczyka. Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Krótki raport poprzedza przegląd ustawionych oddziałów wojska i organizacji społecznych. Okrzyki entuzjazmu.

Dostojni goście zajmują miejsca na podium przed ołtarzem. Mszę polową celebruje ks. mgr. Zrebecki w otoczeniu elbląskiego duchowieństwa.

Po mszy następuje poświęcenie sztandaru, który otacza grono rodziców chrzestnych.

Kolejno wbijają gwoździe: Marszałek Rola-Żymierski w imieniu Prezydenta R. P. i własnym poczym przedstawiciele wojska, władz państwowych, wojewódzkich, partii politycznych i władz miejscowych. Wszyscy wpisują się do księgi pamiątkowej pułku.

Zbliża się kulminacyjny punkt uroczystości: przekazanie sztandaru.

Starosta powiatowy elbląski mgr Gąsowski w otoczeniu starostów: malborskiego, kwidzyńskiego i sztumskiego podchodzi do Marszałka i wręcza mu sztadar. Z kolei Marszałek przekazuje go dowódcy pułku ppłk. Zitta. Wreszcie sztandar elbląskiego pułku znajduje się w rękach chorążego, który składa przysięgę.

Orkierstra gra Hymn.

Płk. Romanowski odczytuje rozkaz wojskowy.

Przemawia Marszałek Polski.

Przemówienia okolicznościowe wygłaszają również: ob. Niepokulczycki przewodniczący Pow. Rady Narod. w Elblągu, ob. Zubko w imieniu osadników-repatriantów, ob. Duda-Dziewierz, przewodniczący Wojew. Rady Narod. i ob. inż. Żrałek wojewoda gdański.

Dostojni goście wraz z otoczeniem opuszczają Stadion, udając się do Starostwa Powiatowego.

Oddziały formują się do defilady. Kolumny, maszerując na defiladę przechodzą ulicami: Kościuszki, Stalina, Długą, by wreszcie znalazłszy się na ul. Grunwaldzkiej przejść krokiem defiladowym przed Marszałkiem Polski, zajmującym honorowe miejsce na trybunie ustawionej przed gmachem Starostwa.

Defilada trwa blisko 2 godziny. Za organizacjami społecznymi, politycznymi, zawodowymi i młodzieżowymi maszeruje wojsko. Idą poczty sztandarowe, idą kompanie honorowe wszystkich jednostek wojskowych dywizji kaszubskiej, idą kompanie marynarki. Tysiące zgromadzonej publiczności wiwatuje na cześć Marszałka Polski, Wojska Polskiego i na cześć elbląskiego pułku.

Na cześć pułku — bohatera dnia, któremu społeczeństwo ponownie polskiej ziemi malborskiej i ponownie polskiego Elbląga ufundowało sztandar. (mx)



Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski przyjmuje defiladę

Bądźmy sprawiedliwi

W dniu dzisiejszym pracownicy państwowi naszego województwa obradują na swoim zjeździe. Nie od rzeczy przeto będzie na marginesie tych obrad rzucić kilka nasuwających się myśli.

Tak się to już złożyło w naszym społeczeństwie, że odpowiedzialność za znakomitą większość bolączek i braków życia powojennego chętnie składamy na barki aparatu państwowego, a więc tym samym — na barki pracowników państwowych.

Równocześnie jednak jakżeż rzadko i niechętnie skłonni jesteśmy uznawać wielkie, oczywiste, bijące wprost w oczy osiągnięcia tych pracowników, a jeszcze rzadziej i bardziej niechętnie wnikać w te olbrzymie trudności, które ci pracownicy pokonywali i nadal muszą pokonywać.

Ten brak obiektywizmu i życzliwej wnikliwości, będący naszą starą, zadawnioną już chorobą chroniczną, jest szczególnie krzywdzący w odniesieniu do pracowników państwowych na terenie Warmii i Mazur.

Kto zna ten teren od roku 1945— wie, w jak niezwykle ciężkich warunkach montowało się tu aparat państwowy, kiedy wszystko trzeba było tworzyć od podstaw, a bez należytej znajomości miejscowych warunków, bez akt, bez map i planów, w straszliwym pustkowiu, bez środków komunikacji, w głodzie, chłodzie i bez zapewnionego w początkach naszego tu pobytu bezpieczeństwa.

I jeśli zestawimy to, co jest dzisiaj, z tym, co było zaledwie przed dwoma laty — uderza nas olbrzymia droga postępu, którą masa pracowników państwowych ma już poza sobą.

Ten trud i ofiarność i ten wielki, włożony w zagospodarowanie terenu wkład dobrej woli i aktywności — wszystko to musi być zapisane na dobro pracowników państwowych.

I to również, że — sami oceniając swoje braki — intensywnie szkolą się zawodowo, pogłębiając w swoich szeregach dyscyplinę pracy i poczucie odpowiedzialności moralnej.

Wiele pozostało jeszcze do zrobienia, aby młody aparat państwowy mocno zakorzenił się w terenie, aby osiągnął potrzebną i konieczną sprawność działania i najwyższy autorytet i zaufanie ludności.

Ale to, czego już dokonano w najtrudniejszym okresie, powinno napawać nas zdrowym optymizmem, a przede wszystkim szacunkiem dla pracownika państwowego. Wł.M.

Niemcy odjeżdżają z Lidzbarku za Odrę

Z Lidzbarka Warm. wyrusza w dniu dzisiejszym za Odrę kolejny transport z Niemcami, liczący 1.500 repatriantów.

W listopadzie repatriacja Niemców, których pozostało w województwie olsztyńskim poniżej 20.000, zostanie zakończona. (l)

Z walnego zjazdu ZUWZ województwa olsztyńskiego

Byli partyzanci z lubelskiego pragną osiąść na Warmii i Mazurach

W niedzielę obradował w Olsztynie Zjazd delegatów Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację województwa olsztynskiego z udziałem delegata zarządu głównego płk Narbutta.

Zjazd zagaił przewodniczący zarządu wojewódzkiego wicewojewoda ppłk mgr T. Koral - Krzysztof, który powitał przybyłych przedstawicieli stronnictw demokratycznych z wiceprzewodniczącym WRN posłem Gumińskim na czele oraz delegata zarządu głównego płk Narbutta i zaprosił płk J. Kuropieskę na przewodniczącego przy hucznych oklaskach audytorium.

Płk Narbutt, witając zjazd, jako drugi z kolei na odzyskanej ziemi warmińsko - mazurskiej, wygłosił dłuższe przemówienie, dając wnikliwą analizę polityki wewnętrznej i zewnętrznej, oraz wskazując na źródła dziejowe ideologii obozu demokratycznego.

Przemówienie płk Narbutta przyjęte zostało owacyjnie i gorąco oklaskiwane.

Następnie sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył sekretarz ob. Piotrowski, po czym ponownie zabrał głos płk Narbutt, uzasadniając swój wniosek przyznania zarządowi absolutorium.

Przy tej okazji płk Narbutt poinformował zebranych, że półtora tysiąca partyzantów z lubelszczyzny pragnie osiedlić się na ziemiach Odzyskanych, a mianowicie na terenie woj. olsztyńskiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił również przewodniczący ustępującego zarządu ppłk mgr T. Koral-Krzysztof.

Po jednogłośnie uchwalonym absolutorium ustępującemu zarządowi wojewódzkiemu powołano komisję - matkę, która ustaliła listę kandydatów do nowego zarządu, proponując na przewodniczącego ponownie wicewojewodę ppłk mgr T. Korala - Krzysztofa, na zastępcę mgr. Skuteliego, na członków ob.ob.: wicewojewodę Wilamowskiego, Grotowskiego, Górkę, Gnata i Reicha, na zastępców mjr Lesia, kpt Kossakowskiego i ob. Malinowskiego.

Do komisji rewizyjnej płk Garbowskiego, mjr. Wiśniewskiego, kpt Głowackiego, ob. Kuriacienkę i ob. Witczaka.

Do sądu koleżeńskiego: płk. Kuropieskę, ob. Nawrockiego i ob. Bojarskiego, a na zastępców ob. Orzyszkiewicza, kpt. Lawendę i ob. Piekarczyka.

Kandydaci ci zostali przyjęci przez aklamację przy hucznych oklaskach zebranych.

Wicewojewoda ppłk mgr T. Koral - Krzysztof, dziękując imieniem nowego zarządu za zaufanie, deklarował kontynuowanie dobrych tradycji oraz wezwał nowy zarząd i wszystkich członków do aktywnej pracy ku rozwojowi Związku.

Następnie uchwalono rezolucję, przesłaną prezesowi gen Witoldowi oraz wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, wiceprezesa Gomułki i Marszałka Roli-Żymierskiego.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono obrady zjazdu. S.G.

Z estrady

Niedzielny koncert OKZZ w Olsztynie

Wydział Kult.-Oświat. OKZZ w Olsztynie zorganizował w ub. niedzielę popularny koncert po cenach zniżonych dla olsztyńskiego świata pracy.

Wybór sali na tę sympatyczną imprezę rozrywkową, która tym razem odbyła się w auli gimnazjum przy ul. Mickiewicza, okazał się bardzo słusznym i praktycznym.

Akustyka tej sali należycie uwydatniła piękno barwy głosu olsztyńskiego, świetnie zapowiadającego się tenora T. Rossowieckiego, który przy doskonałym akompaniamencie prof. Bassakowej odśpiewał szereg znanych i najpiękniejszych aryj operowych i pieśni.

Chór rewelersów Włodz. Jary i tym razem przekonał się, że dzięki pracowitości może być prawdziwym ulubieńcem, a nawet chlubą Olsztyna.

Beztroski i wesoły nastrój wywołał przemiły konferansjer, znany z Polskiego Radia piosenkarz Henryk Olszewski, który zaprodukował własny repertuar pieśni i recytacji, któ rymi zdobył sobie serca szczerze rozbawionych słuchaczy.

Chórowi i p. Olszewskiemu akompaniował poprawnie p. Herdliczko. (jd)

Z ostatniej chwili

Nowa awantura Andersa zagraża bezpieczeństwu Francji i niepokoi opinię publiczną

Telefonują nam:

PARYŻ. Wznowienie działalności grup andersowskich na terenie Francji zaniepokoiło ostatnio francuską opinię publiczną.

Zwraca się uwagę, że akcja ta ma charakter dywersyjny, zagraża bezpieczeństwu Francji i jest sharmonizowana z działalnością de Gaulle'a, przygotowującego się do objęcia dyktatorskiej władzy we Francji.

Komórka F-2 utworzyła na terytarium całej Francji wielkie magazyny broni.

Część broni pochodzi bezpośrednio z uzbrojenia jednostek wojskowych Andersa, stacjonujących we Francji.

Najpoważniejsze zapasy przychodzą z Włoch północnych.

Czterdziestu partyzantów otrzymało krzyże i medale w Olsztynie

W ramach niedzielnych uroczystości w Olsztynie, związanych ze zjazdem wojewódzkim i poświęceniem sztandaru Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, prezez zarządu wojewódzkiego wicewojewoda olsztyński ppłk mgr T. Koral - Krzysztof dokonał dekoracji członków związku krzyżami partyzanckimi i medalami za Warszawę.

Ogółem udekorowanych zostało 40 partyzantów, w tym krzyżami partyzanckimi — 22, a medalami za Warszawę — 18.

Krzyże Partyzanckie otrzymali ob.ob.: Władysław Dąbrowski, Jan Dela, Stanisław Flekowicz, Leon Chitrysiewicz, Edward Imiolek, Roman Kołodziej, Henryk Kozioł, Julian Kramek, Karol Miekina, Jerzy Zygmunt Mikowski, Jakub Mieczykowski, Józef Markowski, Stanisław Nojek, Antoni Olszański, Michał Pietkun, Władysław Prokop, Czesław Rola, Franciszek Radliński, Julian Sołtysik, Ludwik Słowiński, Jan Witczak i Henryk Winciorek.

Medal za Warszawę otrzymali ob.ob: Stefan Cendrowski, wiceprezes Związku i przewodniczący WRN, Janina Grotowska, Antoni Grotowski, Janusz Głownia, Wiktor Głownia, Feliks Janus, Tadeusz Kamiński, Henryk Kozioł, Jan Krupa, Kazimierz Lewandowski, Paweł Pawiak, Walerian Piotrowski, Henryk Reich, Józef Skocki, Adam Szalankiewicz, Wacław Waśniewski, Ewa Wilimowska i Władysław Ziemnicki.

S. G.

Pracownicy państwowi obradują

Dziś o godz. 10 rano rozpoczyna się w sali konferencyjnej OKZZ w Olsztynie ul. Kopernika 47, doroczny zjazd delegatów terenowych kół Związku Zawodowego Pracowników Państwowych województwa olsztyńskiego.

Na zjazd przybyli z Warszawy delegaci zarządu głównego ZZPP ob. ob. Domagała, Dąbrowski i Turski. (jd)

Konferencja kolejowa

W dniu 4 sierpnia rozpocznie się w Olsztynie konferencja kolejowa, której zadaniem będzie opracowanie zimowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich i towarowych, który wejdzie w życie 5 października.

Dzień Olsztyna

INSPEKCJA W BIURACH MIEJSKICH

W związku z wyjazdem na urlop I wiceprezydentia miasta mgr Smoleńskiego, urzędowanie we wszystkich resortach do czasu powrotu z urlopu prezydenta T. Pałuckiego objął II wiceprezydent mgr W. Zieliński.

W dniu wczorajszym wiceprezydent mgr. W. Zieliński dokonał inspekcji biur Wydziału ewidencji, kwaterunku i aprowizacji i handlu.

Ob. wiceprezydent zwrócił uwagę na ciasnotę pomieszczeń oraz brudy i wydał szereg doraźnych zarządzeń, zmierzających do usunięcia jaskrawych braków. (sg)

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH

W niedzielę, w godzinach wieczorowych przy ul. Warszawskiej zapalił się nagle samochód marki „Mercedes" stanowiący własność olsztyńskiego PUR-u.

Pożar nastąpił skutkiem pęknięcia turki od gaźnika, przez co zapaliła się benzyna.

Przybyłe pogotowie miejskiej zawodowej straży pożarnej ogień ugasiło.

Spaliła się cała instalacja samochodu. (s)

OBUWIE W DRODZE

Jak się dowiadujemy w pierwszej połowie sierpnia do Olsztyna przybędzie ładne, skórzane obuwie, które zostanie rozprowadzone między posiadaczy kart odzieżowych.

Rozprowadzenie obuwia odbędzie się prawdopodobnie za pośrednictwem poszczególnych instytucji. (b)

DLA WYGODY PASAŻERÓW

Naprzeciw ZEOM-u na schodach wypalonej kamienicy stale siedzą gromady ludzi.

Są to pasażerowie oczekujący tu na trolleybusy do kolonii Mazurskiej.

Przy tej częstotliwości kursowania wozów, jaka jest obecnie, oczekiwanie niekiedy bywa dosyć długie.

Nie stać nas na zbudowanie poczekalni, ale napewno dałoby się umieścić parę estetycznych ławek dla oczekujących na trolleybus pasażerów.

Wierzymy, że MZK zajmie się tą sprawą. (per)

BIAŁO, JASNO I CZYSTO

Mniej więcej przed dwoma laty Sąd Grodzki rozpoczął swą odpowiedzialną pracę w gmachu przy pl. Jedności Słowiańskiej.

Niestety, przez ten długi okres wytężonej pracy w służbie wymiaru sprawiedliwości władze sądowe nie zainteresowały się wyglądem wewnętrznym zajmowanego budynku.

Czarne, okopcone ściany palącego się swego czasu gmachu nadal sprawiają przykre, ponure wrażenie. A w sądzie powinno być właśnie biało, jasno i czysto. (b)

Z LIGI KOBIET

Jutro o godz. 17-ej odbędzie się kolejne zebranie Ligi Kobiet, na którym ob. Jegorowa wygłosi referat p.t. „Rola kobiety w Państwie", a ob. Kańczucka będzie mówić na temat „Przetwory jarzynowe i owocowe". (mg)

TEATR DLA ŚWIATA PRACY

W dniu jutrzejszym i we czwartek Teatr im. Jaracza na zakończenie sezonu daje 2 przedstawienia sztuki M. Bałuckiego „Grube ryby" dla członków Zw. Zaw. po cencach zniżonych o 50 proc.

Bilety są do nabycia w dniach przedstawień od godz. 10 w wydziale kulturalno - oświatowym OKZZ, ul. Kopernika 47. (mag)

CYRK ODJECHAŁ

W dniu wczorajszym goszczący u nas od 10 dni cyrk „Józefiego" zwinął namioty.

Jak się dowiadujemy, cyrk, który zamierzał początkowo udać się na gościnne występy do Warszawy, zmienił swe plany i skierował się do Torunia, gdzie wkrótce wystąpi ze swym programem. (b)

EMILIA SUKERTOWA - BIEDRAWINA

OGÓRKOWE WSPOMINKI

Czytelnicy gazet przyzwyczajeni są do tego, że w okresie ogórkowym na szpaltach czasopism pojawiają się wiadomości o wężach niezwykłych wielogłowych, wieloogoniastych i wszelkich zresztą innych potworach. U nas na Warmii i Mazurach takie dziwy się nie znajdują, przynajmniej ja się z nimi nie spotkałam.

Przed kilkoma natomiast dniami „Życie Olsztyńskie" powiadomiło nas o pojmanym sumie, który ważył 44 klg. a znam inny wypadek: jakiś Piotrowski pod Piszem złowił większego jeszcze suma, Pecta-Pezar (mniej więcej przed pół wiekiem) w rymy zaklął fakt: sum ważył więcej, niż sam Piotrowski, a ponoć było to chłopisko na schwał.

U nas bywały inne jeszcze dziwy. Ofiarował mi kiedyś mój przyjaciel Cichowłaz ze wsi Ozranki w Piskim ciekawe warzenie. (A propos — Cichowłaz twierdzi, że nasz kolega Leyding-Mielecki omylił się. Nazwa wsi rodzinnej Cichowłazów pochodzi bowiem od słowiańskiego wyrazu „Ozero", jezioro, a że Niemcy wymawiali „z", a pisali „s", przeto zochydzono piękną starosłowiańską nazwę).

Otóż Cichowłaz opowiedział, że w jednej z wiosek w jego stronach u pewnego gospodarza pracował parobek imieniem Franek. Do pracy był ostatni, a do misy pierwszy.

Kiedyś wrócił wcześniej z roboty, aniżeli jego towarzysze. Rozsiadł się na ławie za stołem w kuchni i czeka. Widzi jak gospodyni przygotowuje smakowitą jajecznicę. Zapach wędzonki drażni mile powonienie i podniebienie Frankowe, gospodyni wlała jajecznicę na salaterkę, ukroiła glon chleba, skierowała się do jednych z kilku drzwi i zniknęła za nimi. Powróciła bez jajecznicy i wyszła na podwórze.

Zaciekawiony Franek skorzystał z nieobecności chlebodawczyni, wsunął się przez te same drzwi, przez które poprzednio przeszła gospodyni, dostał się do komory, w której ujrzał stół nakryty, a na nim smakowitą jajecznicę.

Nie czekając długo chwycił za łyżkę, skonsumował zawartość salaterki, cicho powrócił na swje dawne miejsce w kuchni i czeka.

Zeszli się inni parobcy i dziewki, zjawiła się chlebodawczyni, podała misę z krupą. Bez apetytu zabrał się do jedzenia nasz Franek.

Po pewnym czasie gospodyni zadowolona przyniosła z sąsiedniej komory opróżnioną salaterkę.

Nazajutrz Franek znów powrócił wcześniej od innych i zauważył, że gospodyni zaniosła do komory suto omaszczone kluski kartoflane. I znów skorzystał z nieobecności chlebodawczyni i kluski spałaszował.

Trzeciego dnia do tajemniczej izdebki powędrowały wonne klopsy. I tym razem wślizgał się Franek, zasiadł za stołem i począł spokojnie zajadać.

Wtem usłyszał, jak za jego plecami rozwarło się z trzaskiem okno i jakby żelazne kleszcze ujęły go za kark a na głowę poczęły spadać ciężkie razy...

— Ty złodzieju, to ty mi dwa razy zeżarłeś moją wieczerzę!...

Jak z procy wyleciał Franek przez drzwi i znalazł się na środku kuchni ku wesołości parobczaków i dziewek.

— Ola Boga! „Koubuk"!... o rety! — Jęczał Franek, wstając z podłogi i trąc się po buksach...

Taki „Kołbóg" czy „Kobut" grasował na Mazurach, a gospodynie pragnące zaskarbić jego łaskę, karmiły go dobrze, a on im podobno skarby przynosił. Widziano go nieraz, jak wyleciawszy przez okno albo komin szybował w przestworzach, a ogon jego lśnił niby kometa.

Opowiadał Cichowlaz, że w pobliżu jego wioski mieszkał majątkarz Niemiec. Żył nad stan, gospodarował marnie — w końcu komornik czyli sekutnik opieczętował mu meble. Zaczęli się zjeżdżać różni sąsiedzi Niemcy przyjaciele, krewniaczki, pocieszali, wyrażali kondolencję... Przybyła wraz z innymi młoda, naiwna, niedoświadczona osóbka. Nie mogła zrozumieć, co to znaczy — czemu taki smutek i zapytuje któraś z ciotek:

— Co to jest, cóż tu się złego stało? Czego się tak martwi.

— Ach, moja droga — odpowiada jej starsza dama — a cobyś ty powiedziała, gdyby ci opieczętowano o na czem siedzisz?!...

Miał Cichowlaz szwagra, który był telegrafistą w Lecu czyli Łuczanach — przepraszam, w Giżycku. Nazywał się Krosta. Miał on manię zbierania odpisów odbieranych telegramów. Kiedy się znalazł w kółku przyjaciół — odczytywał je.

Otóż kiedyś jakiś handlarz bydła telegrafuje do swego odbiorcy: „Jutro wszystkie świnie na dworcu Was także oczekuję — stop — przybędę później, pociąg pośpieszny bydła nie zabiera. Woły zwyżkowały. Jeśli wam potrzebne pomyślcie o mnie— Kuk".

Kiedyś jakiś gospodarz pośliznął się, upadł i złamał nogę. Posyła telegram do lekarza: „Noga złamana, proszę przybyć".

Pragnąc dowiedzieć się jakiego rodzaju złamanie i jakie narzędzia potrzebne, lekarz nadaje telegram:

— W jakim miejscu złamana?

— Za owczarnią — nadchodzi odpowiedź.

W tym samym Lecu wychodziła „Gazeta Lecka", wydawana przez starego Marcina Giersza „dla naszych polskich ludzi" (było to w osiemdziesiątych latach XIX wieku).

Otóż czytamy tam, co następuje:

„Pewnej kobiecie zdechła koza, pozostawiając jednodniowe koźlę. Kobieta postanowiła kupić smoczek gumowy, aby karmić maleństwo butelką. Przychodzi do apteki i prosi o smoczek.

Aptekarz zapytuje, czy ma być czarny czy czerwony.

— Ach — powiada niewiasta — toć bydlakowi chyba wszystko jedno, jakiego koloru.

Aptekarz popatrzył ze zgorszeniem na klientkę, pokiwał głową i powiedział:

— Czułą matką pani nie jest..."

Oto próbka humoru mazurskiego. W innym miejscu opowiada Giersz:

W pewnym szpitalu zapytują świeżo przybyłego chorego o personalia:

— Wasz zawód?

— Ogrodnik — odpowiada.

— Samodzielny?

— Nie, żonaty...

— — — — — — —

Ruciany były bardzo lubianym i uczęszczanym przez Niemców miejscem wypoczynkowym, letniskiem. Z odległych stron przyjeżdżali goście. Były tam „lepsze pensjonaty" i „gorsze". Otóż do pewnego z tych ostatnich przyjeżdża jakaś paniusia z Berlina. Wynajęła pokój, omówiła warunki. Gospodyni wręczyła jej klucz od drzwi.

„Letniczka" zapytuje:

— Tylko jeden?

— No tak, od pokoju — odpowiada właścicielka willi.

— Proszę mi dać jeszcze jeden...

Autochtonka nie rozumie o jaki klucz chodzi.

Berlinianka ciągnie mazurkę do okna i pokazuje:

O, stamtąd.

— Ach, pani, toć tam się nie kretuje, tamój nama esce nigdy nic nie zginęło!...

Już w przyszłym roku wieś na Warmii i Mazurach będzie zaludniona całkowicie

Ruch przesiedleńczy ludności z niektórych powiatów wojew. rzeszowskiego został zakończony. Liczby przybyłych stamdąd rodzin i osób daliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma.

Wobec obsadzenia prawie wszystkich nadających się do zamieszkania zagród na gospodarstwach do 100 ha, akcja osiedleńcza w trybie osadnictwa indywidualnego na terenie naszego województwa w tym roku już nie będzie prowadzona.

Okres rzeszowski zamyka drugą fazę procesu zaludnienia tego kraju cyfrą przeszło 350.000 ludzi, osiadłych na wsi.

Bardzo ciekawe dane cyfrowe, do tyczące tego zagospodarowania, podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Są wszelkie dane do przypuszczenia, że już w przyszłym roku osadnictwo indywidualne, spółdzielcze i grupowe uzupełni pozostałe jeszcze luki na roli i wieś zostanie zaludniona całkowicie, co przewidywane było pierwotnie dopiero w r. 1949.

Do takich horoskopów uprawniają nie tylko wyniki już uzyskane, lecz i tempo osadnictwa grupowego, które w tym roku przybrało nadspodziewanie duże rozmiary.

Dość powiedzieć, że w wyniku akcji t. zw. grup zwiadowczych, które wiosną b. r. masowo krążyły po wszystkich powiatach województwa, obsadzono w lecie ok. 50% majątków państwowych.

W takim np. powiecie szczycieńskim osadnictwo grupowe objęło w posiadanie cały przeznaczony na parcelację obszar majątków państwowych.

Niemniejszy ruch osiedleńczy zapowiada się w roku przyszłym. Przeludnione województwa Polski centralnej mogą nam dostarczyć jeszcze dziesiątki tysięcy osadników.

Słabiej natomiast rozwija się osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne. Do najostatniejszych jego osiągnięć zaliczyć trzeba powołanie do życia dwu większych spółdzielni w pow. nidzickim, na których osiądzie 48 rodzin przesiedleńców z woj. lubelskiego i jednej spółdzielni w pow. węgorzewskim, rekrutującej się ze zdemobilizowanych żołnierzy w ogólnej liczbie 12 rodzin. (l)

Młyn miejski w Iławie

(Od naszego korespondenta)

Zarząd Miejski w Iławie prowadzi własny miejski młyn.

Jest to młyn wodno-motorowy, znajdujący się przy głównej ulicy Kościuszki. Dzienny przemiał wynosi od 2 do 2 i pół tonny zboża.

Młyn nastawiony na minimalny zysk obsługuje nie tylko miasto, ale i najbliższe jego okolice.

W przyszłości Zarząd Miejski zamierza uruchomić wymagający odbudowy drugi wielki młyn również motorowo-wodny nad jeziorem Duży Gejzerych. **(ges)**

SPORT * SPORT * SPORT

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO GRANICY nad kolejarzami 5:4 (3:3)

Niedzielny mecz piłkarski, rozegrany na olsztyńskim Stadionie Leśnym między czołowymi drużynami okręgu KKS i WKS „Granica", przyniósł nam wiele emocji i... rozczarowania.

KKS nie spisał się dobrze. Ani grą, ani zachowaniem się poszczególnych graczy na boisku. Od zespołu, który walczy o wejście do klasy państwowej ,reprezentując nasz okręg na boiskach całej Polski, możemy i musimy więcej wymagać.

Drużyna pozbawiona dyscypliny sportowej, chociażby zadziwiała publiczność piękną grą, nie pozostawi po sobie dobrego wrażenia.

Niepokojące zjawisko niesubordynacji i niezdyscyplinowania kolejarzy mogliśmy zaobserwować na stadionie w niedzielę.

Uprawianie wulgarnej „pyskówki" nie należy do zadań gracza podczas meczu. Jego powinnością jest grać, a nie rzucać pod adresem kolegów i sędziego głośnych uwag, które w ustach sportowca brzmią bezmiesmacznie.

„Granica" — to zespół wielce obiecujący. Posiada te wszystkie zalety, których brak kolejarzom. Obawy, że pobyt w terenie wpłynie ujemnie na poziom drużyny, okazały się bezpodstawne. Nikogo specjalnie wyróżnić nie można, gdyż cała jedenastka stanowi wyrównaną, tak pod względem opanowania gry, jak i pod względem wzrostu, stawkę.

W pierwszej połowie gry uwidoczniały się u wojskowych błędy natury taktycznej, jak np. brak łączności między pomocą i napadem, które częściowo zostały wykorzystane przez przeciwnika. Cieczko, o którym się zapominało, że jest na boisku, po przerwie pokazał kilka pięknych zagrań, przyczyniając się do zdobycia decydujących bramek.

KKS celował w pięknych zagraniach podbramkowych, których jednak napastnicy, szczególnie Siwek, nie umieli wykorzystać. Szydlik zbierał oklaski za „przejażdżki" z piłką po boisku. Wszystko to jednak nie wpłynęło na zmianę wyniku.

WKS „Granica": Sawicki; Stokowski, Przytuła; Rzepko (Trzaska), Chojnacki, Sobieraj; Cieczko, Bieńkowski, Konik, Piwowarski, Szymczak.

KKS: Świeboda; Troicki, Woźnica; Mikołajczak, Szydlik, Zyskowski; Sztokinger, Bałtrun, Andrzejczak, Siwek, Sienkiewicz. Rezerwowy Moroz.

Mecz zaczyna się atakiem Granicy, która już w pierwszej minucie uzyskuje przez Piwowarskiego prowadzenie. Gra toczy się na przemian pod jedną i drugą bramką.

Obie drużyny oddają strzały na bramkę przeciwnika, bez rezeltatu jednak. W 10 min. sędzia p. Gielicz dyktuje za rękę Woźnicy rzut karny, który egzekwuje Szymczak. Jest 2:0 dla Granicy.

W 16 min. strzał Piwowarskiego trafia w słupek. KKS otrząsa się z przewagi wojskowych, dochodząc coraz częściej do głosu. Piękna kombinacja Sienkiewicz — Bałtrun — Sztokinger i kolejarze zdobywają pierwszą bramkę.

Dziwi nas trochę Sawicki, który stale piąstkuje, nawet w tych wypadkach, kiedy może pewnie złapać piłkę. W 23 min. Bałtrun pięknym, długim strzałem zmusza Sawickiego do kapitulacji.

Wojskowi grają b. ofiarnie, wytężając wszystkie siły dla uzyskania prowadzenia. 31 min. przynosi róg dla Granicy, który umiejętnie wykorzystuje Piwowarski. Po pięciu minutach Sienkiewicz zdobywa wyrównanie.

Ostatnie minuty przebiegają na daremnych usiłowaniach KKS zdobycia bramki.

Po przerwie kolejarze przystępują do ataku. Wielokrotne strzały na bramkę przeciwnika pozostają jednak bez skutku dzięki interwencji Sawickiego i nie umiejętności strzałowej KKS.

W 15 min. Szymczak z sytuacji podbramkowej zdobywa 4 bramkę dla Granicy, a w 22 min. Bieńkowski podwyższa wynik meczu na 5:3.

Granica uzyskuje wyraźną przewagę nad kolejarzami, goszcząc stale pod ich bramką. Świeboda, który do przerwy zawinił 3 bramki przez nonszalanckie ustosunkowanie się do gry, ma teraz pełne ręce... piłki.

W 25 min. po szalonym przeboju strzela 6 bramkę Piwowarski, ale po gwizdku sędziego. Spalony.

W ostatnich minutach obraz gry zasadniczo się zmienia. Inicjatywę przejmują kolejarze, którym ostatecznie udaje się przez Siwka zdobyć 4 i ostatnią bramkę spotkania.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bieńkowski 1, Piwowarski i Szymczak po 2, dla KKS: Sztokinger, Sienkiewicz, Bałtrun i Siwek po jednej.

Sędzia, p. Gielicz, dobry. **(mag)**

Pocztowiec - Granica II 4:0 (1:0)

W niedzielę na stadionie przy ul. Angielskiej rozegrany został mecz piłkarski OKS Pocztowiec-Granica II 4:0 (1:0).

Gra początkowo prowadzona fair, pod koniec spotkania przybrała charakter brutalny ze strony wojskowych, którzy otrzymali surowe napomnienie ze strony sędziego.

Sędziował p. Słomiński. **(mag)**

Żniwa w pełni

Wieś myśli już o dożynkach

Żniwa trwają już w całej pełni. Brzęczą kosy — na polach i drogach wiejskich zapanował wyjątkowo radosny ruch.

Wieś warmińsko-mazurska przygotowuje się już przeto do starego, tradycyjnego obrzędu dożynkowego.

Pierwszą wiadomość o organizujących się tegorocznych dożynkach sygnalizują nam z pięknej miejscowości, malowniczo położonej w powiecie piskim — z Białej.

Wyłoniony przez partie polityczne i Zw. Samopom. Chłopskiej powiatowy komitet organizacyjny obchodów dożynkowych rozpoczął już wstępne przygotowania.

Uroczysty obchód dożynkowy, zorganizowany na skalę powiatową, wyznaczono na dzień 17 sierpnia.

Na uroczystość przybędą przedstawiciele władz wojewódzkich oraz — prawdopodobnie — władz centralnych.

Uroczystości dożynkowe zapoczątkuje Msza polowa, odprawiona przez miejscowego proboszcza, po czym nastąpi poświęcenie gromadzkich sztandarów chłopskich. Część oficjalną obchodu zakończą przemówienia przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz przybyłych gości.

W części nieoficjalnej odbędą się: zabawy ludowe, kino, loteria i wszelkiego rodzaju widowiska publiczne, organizowane przez obozujących w pobliżu harcerzy, przybyłych tu na okres letni z Polski Centralnej.

Świetnie zapowiadający się tradycyjny obchód ściągnie do Białej niewątpliwie liczne rzesze gości, którzy przy okazji dożynek będą mogli również zwiedzić piękne okolice powiatu piskiego, (znajduje się tam była kwatera Goeringa), olbrzymie jeziora Śniardwy i Warszawskie (Roś) i słynną puszczę Piską. (b)

Czytelnicy piszą

Dobierając sztuki i filmy należałoby liczyć się z momentami wychowawczymi lub ściśle rozgraniczać je na dozwolone i niedozwolone dla młodzieży

Od jednego z naszych czytelników w Lidzbarku Warmińskim otrzymaliśmy list, poruszający problem zasługujący bezsprzecznie na głębsze zainteresowanie, a może i szerszą dyskusję.

Miasto Lidzbark poza jedynym kinem, w którym są wyświetlane filmy 4 razy w tygodniu, innych rozrywek całkowicie jest pozbawione. To też nic dziwnego, że obywatele naszego miasta łakną usilnie żywego słowa, a każdą zapowiedź o przyjeździe zespołu artystycznego witają z nieukrywaną radością.

Za te miłe odwiedziny naszego grodu m.inn. należy pod adresem dyrekcji teatru olsztyńskiego złożyć szczere podziękowanie i życzyć, ażeby były coraz częstsze.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien smutny objaw, który mo m zdaniem jest wysoce niepokojący i nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Chodzi mianowicie o naszą młodzież, która w każdym mieście po prostu oblega kina i teatry, nie przebierając w doborze sztuki, czy filmu.

Grana ostatnio w Lidzbarku „Pani Prezesowa" każe poważnie zastanowić się nad drogami, jakimi kroczy nasza młodzież.

Nie jestem zwolennikiem trzymania młodzieży w nieświadomości, owszem, pozwólmy jej oglądać rzeczy nawet o podłożu erotycznym, lecz pod warunkiem, że młodzież potrafi do nich odnieść się krytycznie i wyciągnąć dla siebie pożyteczne wnioski.

Cóż jej jednak może dać „Pani prezesowa" — sztuka pikantna, ale zupełnie bezideowa? Poza przedwczesnym rozbudzeniem drzemiących jeszcze namiętności — nic więcej.

Okres okupacji niemieckiej głęboko podciął korzenie moralności naszego narodu, zwłaszcza młodzieży i obowiązkiem starszego pokolenia jest podać przyjacielskie ramię naszej młodzieży, by mogła wydźwignąć się ku wyżynom fizycznej i duchowej tężyzny.

Dlatego też kwestia doboru sztuki czy filmu jest rzeczą ważną i tu czynniki powołane powinny w to wkroczyć, kategorycznie zakazując uczęszczaniu młodzieży na filmy i sztuki, nieodpowiadające jej wiekowi i dopilnować, aby te zakazy były przestrzegane przez dyrekcje kin i teatrów.

Ojciec

Dlaczego nie rozwija się piękna gałąź sportu tenis

W szeregu gałęzi sportu, uprawianych przez naszych zawodników na ziemi warmińsko-mazurskiej, najbardziej zaniedbany jest tenis.

Zaniedbanie to nie można motywować brakiem zawodników o odpowiednich w tym kierunku kwalifikacjach lecz wygórowanymi cenami na sprzęt tenisowy, którego — nawiasem mówiąc — w Olsztynie całkowicie dostać nie można.

Pomijając odpowiedni do tej, bądź co bądź najbardziej elitarnej gry ubiór, bez którego ostatecznie można się obyć i rakiety, które również przy pewnych staraniach można zdobyć, najrozpaczliwiej sprawa przedstawia się z piłeczkami tenisowymi, których cena jest tak wygórowana, że żaden klub nie może zdobyć się na ich nabycie nawet w jak najmniejszej ilości.

Brakowi odpowiednich kortów tenisowych, również stojących na przeszkodzie w propagowaniu tej dziedziny sportu, możnaby jednak przy dobrych chęciach zaradzić, tym bardziej, że na naszych terenach jest spora ilość kortów, które należy jedynie odrestaurować.

Wszystkie te większe lub mniejsze trudności sprawiają, że ta dziedzina sportu traktowana jest u nas po macoszemu.

Tenis dostępny jest jedynie liczonej grupce ludzi, którym warunki materialne pozwalają na zakup potrzebnego sprzętu.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawa tenisa również i w Olsztynie, gdzie na odrestaurowanym ostatnio korcie tenisowym w parku miejskim widzi się codzień tych samych ludzi.

A szkoda, że ta piękna dziedzina sportu jest dostępna jedynie tak nielicznej grupce wybrańców. (b)

MOZPN bez lokalu

W związku z przeniesieniem Woj. Wydziału Samochodowego z pl. Kopernika do gmachu Ratusza, MOZPN, który korzystał z lokalu tego urzędu, został pozbawiony „dachu nad głową".

Dowiadujemy się, że Zarząd MOZPN w celu uzyskania odpowiedniego lokalu wszczął starania w referacie WF i PW Wojewódzkiego Zarządu ZWM, który, być może, zgodzi się na umieszczenie Związku w swoim gmachu. **(bg)**

Odbudowa elektrowni w Józefowie i w Rakowcu zbliża się ku końcowi

Na terenie mazurskiego okręgu energetycznego prowadzi ZEOM we własnym zakresie roboty przy odbudowie dwu zniszczonych podczas wojny elektrowni — torfowej w Józefowie (Karwity) i wodnej w Rakowcu — obydwie jednakowej mocy po 600 KW każda.

W Józefowie wykończany jest remont mocno uszkodzonych pociskami murów siłowni i dachów. W niedługim czasie kierownictwo robót przystąpi do zamurowania sporej wyrwy w kominie wysokości 55 m.

Wewnętrzne urządzenia mechaniczne tej elektrowni wbrew oczekiwaniom zachowały się w stosunkowo dobrym stanie, jakkolwiek przez dłuższy czas stały pod wodą, która niedawno została wypompowana zarówno z hali maszyn, jak i z piwnic. Natomiast urządzenia elektryczne uległy zniszczeniu w 80 prc.

Siłownia ta, której uruchomienie nastąpi jesienią tego roku, zużywać będzie 2.000 kg torfu na godzinę. Urządzenia, służące do dobywania i prasowania torfu, będą odremontowane we własnym zakresie.

Prace przy odbudowie elektrowni wodnej w Rakowcu są już na ukończeniu. Uruchomienie jej nastąpi za miesiąc po nadejściu niektórych brakujących części maszyn.

W siłowni rakowieckiej zyska okreg dość tanie źródło energii, która łącznie z elektrownią w Józefowie zasili swym prądem sieć ZEOM-u w okresie wzmożonego zużycia prądu w miesiącach jesiennych i zimowych.

Brakujące części maszyn dla obydwu elektrowni wykonane zostaną w kraju. Celem włączenia ich do sieci ZEOM zbudował dwie nowe linie przesyłowe 15 KW o łącznej długości 60 km. Jedna z nich łączy Józefów z Pasłękiem, druga — Józefów z Miłakowem (Lubieniów). (l)

CZY DAŁEŚ CEGIEŁKĘ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY?

300.000 sztuk drobiu w województwie olsztyńskim to wyniki akcji wylęgowej

Prowadzona przez różne instytucje w okresie od marca do połowy lipca br. akcja wylęgowa drobiu na terenie naszego województwa dała następujące wyniki:

Czynnych było w tym czasie na terenie województwa pięć zakładów wylęgowych, które dostarczyły razem 45.445 sztuk drobiu, z czego na same zakłady „Społem" w Olsztynie przypada 26.479 szt. kurcząt bezrasowych i 1.185 kurcząt rasowych (42,3 proc. wylęgu od ilości jaj włożonych), na zakłady wylęgowe Zw. Sam. Chłopskiej w Talbergu — 3.743 kurcząt rasowych, 1.268 bezrasowych i 150 kacząt (42 proc. wylęgu) i na zakład Zw. Hodowców Drobiu w Morągu — 4.987 kurcząt bezrasowych i 1.320 rasowych, 238 kacząt, 32 gęsi i 47 indyczą — (65,7 proc. wylęgu), na zakłady tegoż zw. w Lidzbarku — 1.434 kurcząt rasowych i 8 kacząt, (66,8 proc. wylęgu) i na zakłady PZNZ w Balcewie (pow Ostróda) — 3.442 kurcząt rasowych, 978 bezrasowych, 134 kacząt (71 proc wylęgu).

W maju notowano na terenie województwa 264.000 drobiu, nie licząc młodego przychówka, obecnie ilość drobiu w województwie przekracza 300.000 sztuk. (l)

Z sądów

Kierowcy unikajcie „perełki" 3 miesiące więzienia za wypadek po pijanemu

Poruszana swego czasu na łamach naszego pisma sprawa wypadku samochodu, będącego własnością PUR-u, który miał miejsce w okolicy dworca głównego w Olsztynie, znalazła się ostatnio na wokandzie Sądu Grodzkiego.

W czasie katastrofy, spowodowanej zbyt wielką szybkością osobowego samochodu, prowadzonego przez nieco podchmielonego kierowcę, Stanisława Jasińskiego, jednemu z pasażerów, ob. Eugeniuszowi Metryckiemu, odłamki wybitej szyby połaczyły rękę tak silnie, że przez dwa tygodnie niezdolny był do jakiejkolwiek pracy.

Drugi z jadących ob. Antoni Biedziuk lepiej wyszedł z katastrofy. Pchnięty, w chwili zderzenia samochodu z przydrożnym drzewem, siłą bezwładności uderzył w oparcie przedniego siedzenia samochodu, wybijając sobie jedynie trzonowy ząb.

Stawiony przed Sądem, pechowy kierowca z całą stanowczością twierdził, że krytycznego wieczoru pijany nie był. Co prawda wypił przed samym wyjazdem 50 czy też 80 gr. (dobrze nie pamięta) „perełki", ale tak znikomą ilość — jak sam zeznaje — nie mogła przyczynić się do spowodowania wypadku.

Sąd również stanął na stanowisku, że tak niewielka ilość wódki nie mogła być przyczyną wypadku i że w grę wchodziła bez wątpienia większa ilość alkoholu.

W rezultacie Sąd skazał Jasińskiego na 6 miesięcy więzienia oraz orzekł ściągnięcie opłaty sądowej w wysokości 1.000 zł. (b)

Kwas węglowy Dwutlenek siarki
za zwrotem próżnych butli natychmiast ze składu dostarcza
„SPAWOTECHNIKA", Bydgoszcz, Al. 1 Maja 47 745-2

PRZETARG

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego Nr 57 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych pokampanijnych w gorzelniach: Zalesie, Zagzewo, w pow. Nidzica i Malszewo w pow. Szczytno, oraz remontów kapitalnych w gorzelniach: Zalesie w pow. Szczytno, Waplewo i Szmigwałd Mały w pow. Ostróda i Sławka Duża w pow. Nidzica.

Roboty należy traktować jako 7 oddzielnych obiektów przetargowych. Siepe kosztorysy są do przejrzenia w Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Olsztynie — Dział Przemysłowy, gdzie też można otrzymać bliższe wyjaśnienia.

Oferty w podwójnych kopertach, na każdy obiekt oddzielnie składać do skrzynki ofert w Zarządzie PNZ w Olsztynie do dnia 10 sierpnia 1947 r. do godz. 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Termin wykonania prac remontowych upływa z dniem 20 września 1947 r.

Do oferty winien być dołączony kwit kasy Zarządu Okręgowego na wpłacenie wadium w wysokości 1,5 proc. sumy ofertowej na każdy obiekt, względnie dowód zwolnienia od obowiązków wpłacania wadium, oraz odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do wykonania robót.

Zarząd PNZ zastrzega sobie prawo wyboru ofert bez względu na wysokość cen i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

748 Zarząd Okręgowy PNZ w Olsztynie

WRONA AUGUSTA unieważnia dowód przynależności narodowej 2971 wyd. Ostróda. 746

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wyst. gm. Tyrowo, wniosek o przydzielenie własności, protokuł przesiedleńczy na nazwisko Kozłowski Zygmunt zam. w Brzydowie, pow. Ostróda. 747

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:
- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16**
- **W Elblągu: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy E. Kościewicz**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1-go Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa Długa 14**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 13.**

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza
„Grube ryby" o godz. 20

Kino „Polonia"
„Serenada w Dolinie Słońca", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Kino „Mazur"
„Synowie" ,godz. 18 i 20.

Muzeum na Zamku
Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 13.

Apteka dyżurna
Staromiejska, Stare Miasto 2.

Straż Pożarna
Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
Od jutra „Ostatnia szansa".

KĘTRZYN — „CASINO"
Od 31 „Podwodny patrol".

GIŻYCKO — „WANDA"
Od 31 „Zapomniana melodia".

LIDZBARK — „CAPITOL"
Od 31 „Dusze nieujarzmione".

MORĄG — Adria
Od 31 „Zuch dziewczyna".

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
Od 31 „Podrzutek".

BISKUPIEC — „POLONIA"
Or 1 „Wyspa skarbów".

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Od 31 „Twardzi ludzie".

MRĄGOWO — „RAJ"
Od 31 „Ulica złoczyńców".

BARTOSZYCE — „BAJKA"
Od 1 „Samotny żagiel".

W Elblągu

Kino „Bałtyk"
„Niewidzialny detektyw".

Apteka dyżurna
Apteka pod Aniołem, ul. 1-go Maja

Straż Pożarna
Telefon Nr 6 czynny całą dobę.

ZO3517